Nr. 190

Kraków, środa 20 sierpnia 1930

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja:
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 108-10
Adres dla telegramów:
NAPRZÓD KRAKÓW

# NAPRZÓD

## ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50

Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.

Wychodzi codziennie rano
z wyjątkiem poniedziałków
i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

# Absolutyzm

Jak to niewinnie brzmi: zgodnie z zapowiedzią ministra przemysłu i handlu rząd na podstawie uchwały Rady ministrów wprowadził w życie z dniem 31 lipca względnie 10 sierpnia niektóre postanowienia traktatów handlowych zawartych z Rumunją, Hiszpanją, Portugalją, Egiptem i Grecją! Rząd nic innego nie zrobił, tylko zadekretował nowe stawki celne w stosunku do tych państw, czyli że z własnej mocy, bez zgody Sejmu, zrobił ustawą niektóre części traktatów międzynarodowych.

A co mówi konstytucja? Artykuł 6 powiada: „Zaciągnięcie pożyczki..... ustanowienie ceł..... może nastąpić tylko na mocy ustawy“, a stoi to w związku z art. 3, który postanawia, że „niema ustawy bez zgody Sejmu“. Raz jeden, jak już pisaliśmy, Sejm pozwolił rządowi na zmianę stawek celnych, a teraz rząd to wyjątkowe i jednorazowe pełnomocnictwo rozszerzył sobie na pół tuzina państw i na kilkaset pozycyj — czy to daleko odbiega od absolutyzmu, od dyktatury, której sanacja — ta nieszczera jej część tak zacięcie się wypiera?

Od rzemyczka do koniczka — zaczyna się od mniejszych a kończy się na wielkich rzeczach. Różnego można być zdania, czy takie jawne łamanie konstytucji było konieczne akurat dla — jak kometarze prasy głoszą — zapewnienia Polsce tańszych owoców południowych czy dla uregulowania stosunków nawigacyjnych z Grecją i w gruncie rzeczy nie o to nawet chodzi, ale o nagi fakt cynicznego obejścia wyraźnych przepisów bez koniecznej przyczyny. Cóż bowiem stało na przeszkodzie konstytucyjnemu załatwieniu tych spraw tj. ratyfikacji tych umów międzynarodowych przez Sejm? Przeszkodą był i jest strach rządu przed zebraniem się Sejmu, strach dobrze uzasadniony, jeżeli się ma tyle grzechów przeciw konstytucji, przeciw prawu na sumieniu.

W obecnym wypadku rząd nie może zasłonić się nawet tak przejrzystą wymówką, jaką zasłonił się przy zaciąganiu pożyczki amerykańskiej w r. 1927. Wówczas rząd stanął na stanowisku, że może tę tranzakcję zrobić bez ustawy, w drodze rozporządzenia, ponieważ pełnomocnictwa udzielone prezydentowi Rzpltej ustawą z 2 sierpnia 1926 obejmowały też stabilizację waluty, a ta pożyczka była — faktycznie niecałkiem tak było — właśnie na stabilizację przeznaczona. Czem teraz rząd usprawiedliwi dekretowanie w miejsce ustawy? Czy znajdzie się ktokolwiek, który uwierzy, że powyższe traktaty handlowe były tak pilne, że nie można było czekać do zebrania się — w normalnym porządku tak powinno być — Sejmu z końcem października na sesję zwyczajną?

Nie, to nie pilność ani ważność sprawy skłoniła rząd do tego antykonstytucyjnego kroku. To jest jeden z objawów, jedna z prób zmasakrowania tego, co jeszcze obowiązuje, w drodze powolnego a stałego wyłamywania jednego po drugim kamienia węgielnego demokratycznej Polski tj. jej konstytucji, jej przedstawicielstwa ludowego, jej charakteru republiki demokratycznej. U nas rząd jest w wygodniejszem położeniu niż np. rząd niemiecki. Tam musi się naginać art. 48 konstytucji, aby wydedukować prawo władzy wykonawczej do wydawania rozporządzeń w miejsce ustawy, u nas ani takiego artykułu niema ani nie próbuje się w inny — choćby carski — sposób „wyjaśnić“, że można zrobić, co się zrobiło — u nas widocznie wystarcza zapowiedź jednego z ministrów, aby zrobić rzecz zasadniczo, nie dla samej jej wagi, niesłychaną.

Ano, jeszcze jedna kropla, która przepełni czarę. Do długiego szeregu spraw, za które rząd pierwej czy później zostanie pociągnięty do odpowiedzialności, przybyła jeszcze jedna. Nie o Grecję czy Portugalję będzie szedł proces między Sejmem a rządem ale o ten duch zatruwający nasze życie państwowe, o duch absolutyzmu i stawiania się ponad prawem w rzeczach wielkich i małych. Nadejdzie dzień porachunku!

# Marszałek Daszyński w Skawinie

**UROCZYSTOŚĆ POŁOŻENIA KAMIENIA WĘGIELNEGO POD DOM ROBOTNICZY W SKAWINIE IM. MARSZAŁKA SEJMU TOW. IGNACEGO DASZYŃSKIEGO**

W niedzielę 17 sierpnia Skawina przeżywała podniosłą chwilę, albowiem odbyła się uroczystość położenia kamienia węgielnego pod budowę Domu Robotniczego imienia marszałka Sejmu tow. Ignacego Daszyńskiego, który zaszczycił tę uroczystość swoją obecnością.

Toteż mimo ulewnego deszczu Skawina zaroiła się masą ludzi. Uroczystość zgromadziła zgórą 3 tysiące osób, w tem przybyłe licznie delegacje Związków, komitetów PPS i TUR z całego województwa krakowskiego i ze Śląska Cieszyńskiego ze sztandarami, w liczbie 20, oraz orkiestra kolejarzy z Krakowa. Wyróżniała się liczna grupa Czerwonego Harcerstwa z Krakowa w strojach harcerskich.

O godzinie 11 przyjechał do Skawiny marszałek Sejmu tow. Ignacy Daszyński w towarzystwie tow. Czerwieńca z „Naprzodu“ i tow. Z. Bociana, generalnego sekretarza Związku robotników chemicznych. Na skraju miasta szpalery Czerwonego Harcerstwa powitały marszałka Sejmu okrzykami „Cześć!“. Tow. Daszyński wysiadł z auta, podziękował młodzieży harcerskiej, stojącej w błocie i na deszczu, poczem auto marszałka w otoczeniu harcerzy wjechało do miasta. Tu olbrzymie, jak na małe miasteczko, masy robotników, chłopów i inteligencji entuzjastycznemi okrzykami na cześć tow. Daszyńskiego witały go serdecznie i radośnie.

Mała Zosienka w krakowskim stroju powitała marszałka, wręczając mu piękny bukiet czerwonych kwiatów, poczem witali marszałka tow. posel **Mastek, tow. Matula** imieniem komitetu budowy Domu Robotniczego, tow. **Jaśński** imieniem komitetu PPS, komisarz miasta p. major **Piekło** i staruszka p. **Kotulecka**, u której marszałek przed 34 laty schronił się przed napadem podburzonych przez kler napastników.

Orkiestra odegrała „Czerwony Sztandar“, poczem marszałek z całym pochodem w otoczeniu sztandarów wśród bezustannych owacyj przyszedł pieszo na miejsce uroczystości. Teren budowy Domu Robotniczego, na którym stanęły fundamenty, okolono zielenią, u wejścia zbudowano piękną bramę i ustawiono przystrojoną w kwiaty trybunę, a wysoko dumnie łopotał czerwony sztandar, zatknięty na maszcie.

U wejścia na budowę towarzyszki skawińskie rozsypały przed marszałkiem masy kwiatów aż do trybuny.

Uroczystość zagaił tow. **Matula**, przewodniczący komitetu budowy; powitał jeszcze raz tow. Daszyńskiego, któremu zgromadzeni bezustannie robili owację; powitał następnie przybyłych posłów: tow. Mastka z Krakowa, Nosala z Oświęcimia i Szczepańskiego z PSL „Wyzwolenie“, Zdanowskiego, przedstawiciela Komisji Centralnej Związków zawodowych, tow. Jarka, prezesa Zw. robotników chemicznych, tow. Przybysia, przedstawiciela Rady Związków Zawodowych z Krakowa, oraz licznych przedstawicieli Związków tow.: Węglowskiego (metalowcy), Kustowskiego (użyteczność publiczna), Czerwieńca (TUR), Łacheckiego (drzewni), Jedynaka (dozorcy) i liczne delegacje z całego województwa krakowskiego i Śląska Cieszyńskiego, w szczególności z Krakowa: ze Związku tramwajarzy, robotników budowlanych, skórnych, spożywców, kolejarzy: z Oświęcimia i Płaszowa; metalowców z Borku Fałęckiego; chemicznych z Limanowej, Czechowic, Borku Fałęckiego, Bonarki, Krakowa, Trzebini, Oświęcimia; górników i TUR z Wieliczki i Brzeszcz.

Następnie tow. **Matula** omówił pracę komitetu około budowy Domu Robotniczego: Robotnicy fabryki Francka i szamtowni w Skawinie opodatkowali się na cel budowy własnego domu, zakupili parcelę i mimo kryzysu prowadzą swoje piękne dzieło naprzód. W uznaniu wielkich zasług tow. Daszyńskiego dla klasy robotniczej domowi temu nadali jego imię.

Następnie zabrał głos tow. **Daszyński.**

## Mowa marsz. Daszyńskiego

Widzę tu tysiące robotników i chłopów, którzy przybyli na uroczystość położenia kamienia węgielnego pod Dom Robotniczy w Skawinie. Widok ten wzrusza mnie głęboko. Bo nie zapominam, że jestem posłem tej ziemi od lat 34. Wybieraliście mnie swoim posłem przez tak długi czas, wybieraliście często wbrew gwałtom urzędowym, nie za pieniądze, nie za kiełbasę wyborczą, lecz dlatego, żeście mi szczerze ufali.

To zaufanie ubogiego, pracującego ludu jest największym zaszczytem, najpiękniejszym honorem i blaskiem mego życia.

**LUD OBRONIŁ POLSKĘ — STWIERDZIŁ TO OBECNY PAPIEŻ.**

Dzień dzisiejszy jest dziesiątą rocznicą największego zwycięstwa narodu polskiego nad najazdem moskiewskim. Wówczas to masy chłopów i robotników wraz z garścią uboższej inteligencji uratowały kraj nasz od obcej niewoli. Krwią swoją uratowali wolność całego narodu i niepodległość państwa.

Może kogo z was zainteresuje następujące zdarzenie. We wrześniu roku 1920 przyszedł do mnie do biura ówczesny nuncjusz papieski Monsignore Ratti i powiedział, że chce mnie i p. Witosowi złożyć pewną deklarację. Kiedyśmy we trójkę usiedli, oświadczył nuncjusz, **że jego zdaniem Polskę obronili przed bolszewikami polscy chłopi i robotnicy.** Takie też sprawozdanie posłał do Stolicy Apostolskiej w Rzymie. Na moje zapytanie, czy mogę ze słów tych zrobić publiczny użytek, odpowiedział, że w tym celu to oznajmił.

Ówczesny nuncjusz został wkrótce potem papieżem Piusem XI. Słowa jego o chłopach i robotnikach polskich potwierdzają uroczyście fakt historyczny zasługi ludu roboczego wobec Ojczyzny przed dziesięciu laty.

**POLSKA DZISIEJSZA**

Polska dzisiejsza staje się z dnia na dzień coraz bardziej **państwem policyjnem.** Ministrowie, wojewodowie, starostowie rządzą państwem bez udziału wybranych przedstawicieli narodu, bez Sejmu i Senatu. Posłów wydano na szyderstwo i pośmiewisko. Każdy drab może ich bezkarnie znieważać i obrażać. Wszystko się w Polsce załatwia dzisiaj przez policję. **Policja wierzy w to, że naród jest głupi, a ona jedna jest mądrą.** Zupełnie, **jak** było w Rosji carskiej.

Dzieje się to dlatego, że ministrowie, wojewodowie, starostowie nie mogą stwierdzić, czy mają zaufanie narodu. Ich władza dotąd tylko naprawdę

sięga, dokąd sięga bagnet czy rewolwer policjanta. Aresztowanie, konfiskowanie, pokazywanie przy każdej sposobności wielkich mas policyjnych stało się życiem codziennem w Polsce. Oczywiście, że nigdzie na świecie, a więc i w Polsce policja nie rozwiązuje żadnej trudności w rozwoju społeczeństwa, nie potrafi też załatwić głębokich różnic, jakie w Polsce powstały po maju roku 1926. A różnice te doszły dzisiaj do ostatecznych granic. — Wrogą nieprzyjaźń między rządem a Sejmem, czyli między administracją a społeczeństwem, między mniejszością rządzącą a większością niezadowoloną z rządu, lekceważenie i gwałcenie konstytucji państwa przez tych, co jej słuchać powinni, wykopały przepaść między różnemi częściami narodu.

**Niema dziś niestety miejsca na rozwagę, na rozumny kompromis, na liczenie się z drugimi;** rozbicie wewnątrz państwa prowadzi niemal do — paraliżu. Na wierzch życia państwowego dostały się najprzeróżniejsze błazeństwa. Jedni zapowiadają, że będą łamać kości tym, co inaczej myślą, inni znowu publicznie przysięgają, że zorganizowali się, aby być gotowymi mordować swoich rodaków jako wrogów wewnętrznych. Nawet na to nie mogą się dziś ludzie w Polsce pogodzić, kiedy mają święcić rocznicę zwycięstwa nad Moskalami.

### KRAJ POD ZNAKIEM NĘDZY

A tymczasem wszystkich nas wycieńcza i osłabia nędza, bezrobocie, upadek przemysłu, ruina rolnictwa. A wszystkim nam grozi coraz bardziej powszechna nieufność zagranicy; już dyskutuje się na świecie publicznie o tem, jak naruszyć granice Polski. Cóż tu pomoże kolba policyjnego karabinu?

Pomyślcie, co to znaczy, gdy dwadzieścia miljonów chłopów nie ma środków, aby kupić sobie niezbędnie potrzebne rzeczy.

Pomyślcie, jak to się odbija na przemyśle, handlu, na całem społeczeństwie. Przedstawcie sobie, co to za nędza, gdy krocie tysięcy, a nawet miljony robotniczych żon i dzieci żyć muszą bez dochodu z pracy, bo jej niema. Całe życie kraju jest dzisiaj pod znakiem nędzy; urzędnik i funkcjonarjusz rządowy przymierają głodem, kupcy bankrutują, fabryki się zamykają. Któż dziś w Polsce jest zadowolniony? W tej ciężkiej sytuacji zamknięto społeczeństwu drogę do narad nad ratunkiem.

### OD KOGO ZALEŻY ZMIANA?

**Sejm zamknięto, rząd milczy; w narodzie szaleje dzika walka wewnętrzna.** Czy niema nikogo, ktoby temu strasznemu stanowi koniec położył?

Jest jeden człowiek w Polsce, od którego wiele zależy. **Człowiekiem tym jest Józef Piłsudski.** On, zdobywszy w roku 1926 rządy orężem, wprowadził dzisiejszy system rządzenia tym błędnym krajem. On zerwał wszystkie kompromisy, konieczne w życiu normalnem narodu. On doprowadził do zamknięcia Sejmu, on ma rząd, jakiego chciał.

Od Józefa Piłsudskiego wiele zależy, żeby okropny ten system zmienić. Jeszcze dzisiaj od niego to w znacznej części zależy, o ile chodzi o spokojne wyjście z dzisiejszego położenia.

**Co będzie później, tego nikt nie wie.**

Nie chcę przed Wami roztaczać zbrodni, bezprawia, krzywdy i błazeństwa, których pełne jest dzisiejsze życie Polski z powodu systemu rządów, nieodpowiedzialnych przed narodem. Kto te smutne rzeczy widzi i może, a nie chce ich zmienić, ten bierze na siebie najcięższą odpowiedzialność. Grzechem ciężkim jest zaniedbanie obowiązku i grzech milczenia. Stąd płynie apel do sumienia Józefa Piłsudskiego, żeby odstąpił od dzisiejszej zasady rządzenia Polakami, jak się rządzi narodem na wojnie zdobytym.

### PRAWO ZWYCIĘŻY

Oczywiście, że naród nie powinien poddawać się ani zacietrzewionym sporom, z których zazwyczaj niema rozsądnego wyjścia, ani nie powinien chwytać się rozpaczliwych środków gwałtu, który pozornie tylko jest chwilowo ulgą dla zrozpaczonych. Polacy, którzy znieśli tak długą i wrogą sobie przemoc najeźdźcy, zniosą i dzisiejsze ciężkie czasy. Chodzi tylko o to, aby tę odrobinę wolności, którą uzyskali w swoiem niepodległem państwie, zużytkował chłop i robotnik dla uświadomienia politycznego i społecznego, aby się zorganizował i na drodze prawa walczył, aby wkońcu zwyciężyć.

Dom ten powinien też być siedliskiem wolnej myśli, siedzibą oświaty i punktem zbornym dla masy pracującej tych okolic.

Dlatego życzę temu Domowi szczęśliwego wzrostu i długiego pomyślnego trwania.

* * *

Mowę tow. Daszyńskiego zgromadzeni przyjęli entuzjastycznemi okłaskami.

Z kolei przemawiał tow. **poseł Mastek** z Krakowa, podnosząc panoszącą się bezkarność łamania prawa i szkód z tego płynących dla państwa. Klasa robotnicza w walce o prawo, sprawiedliwość i swobody obywatelskie nie ugnie się i nie złamie, choćby szalały prześladowania, jak po Kongresie Centrolewu.

Mówca składa serdeczne życzenia towarzyszom skawińskim w pracy nad dokończeniem pięknego dzieła budowy Domu Robotniczego, który stać się winien kuźnią oświaty i kultury robotników tego oręża w walce o lepszą przyszłość i o Socjalizm.

Tow. **poseł Nosal** wyraził radość z powodu, iż robotnicy skawińscy dźwigają własny Dom, by się kształcić i wychowywać lepiej młodzież na bojowników o lepszy byt robotników w okresie obecnej nędzy, bezrobocia, rozwydrzenia fabrykantów. Tow. Nosal składa najlepsze życzenia robotnikom Skawiny i uznanie za ich twórczą pracę.

**Obyw. poseł Szczepański z „Wyzwolenia"** bez nakazu stronnictwa, z potrzeby własnego serca wyraża radość, że stanie Dom Robotniczy, który połączy chłopów i robotników w walce o demokrację, gdyż chłop i robotnik jednako są uciskani przez sanacyjny system. Imieniem chłopów życzy pomyślnego dokończenia wspaniałego dzieła.

**Tow. Zdanowski** imieniem wszystkich robotników zorganizowanych w Związkach Zawodowych przynosi szczere życzenia radości w tym dniu z robotnikami Skawiny — z okazji goszczenia tow. marszałka Daszyńskiego i założenia kamienia węgielnego pod Dom Robotniczy, w którym wychować musimy robotników, świadomych swoich celów, w tem bowiem leży siła klasy robotniczej.

Życzy Domowi, aby swoje szczytne zadanie spełnił i przyczynił się do przybliżenia zwycięstwa klasy robotniczej.

Nadto wygłosili życzenia tow.: **Jarek**, prezes Związku robotników chemicznych i tow. **Przybyś** z Rady Związków Zawodowych.

Po przemówieniach odczytał tow. **Mutula** akt erekcyjny, który po podpisaniu tow. marszałek **Daszyński** położył pod kamień węgielny. Podczas tej uroczystości przygrywała orkiestra.

Po zamknięciu uroczystości zgromadzeni udali się pochodem do sali „Sokoła", gdzie nastąpiła wspólna fotografja i festyn ludowy. — Marszałek **Daszyński** zabawił do godziny 15 w sali „Sokoła" na serdecznej pogawędce z towarzyszami przy herbatce, poczem żegnany owacyjnie przez zgromadzonych, odjechał do Krakowa.

# Dożynki w Spale

Jak donoszą źródła oficjalne, dożynki w Spale zgromadziły „ponad 12 tysięcy osób".

Przyglądali się korowodowi i pp. ministrowie i przedstawiciele obcych państw i goście cudzoziemscy. Podczas nabożeństwa, od którego rozpoczęto, kazanie wygłosił biskup Kubina. Następnie oficjalne opisy podnoszą, jak dostojni widzowie mieli zobrazowaną całą pracę na roli. Prowadził korowód stary rataj, Poleszuk ze sochą, a potem szedł chłop łowicki z pługiem itd. „Barwny korowód trwał blisko godzinę".

A teraz słówko o wytworzeniu się w Polsce specjalistów, ułatwiających aranżowanie pewnych obchodów.

W artykuliku „dożynkowym" pisze na ten temat lwowski „Dziennik Ludowy".

„W Polsce wyrobili się już „fachowcy", którzy mają zajęcie w różnych państwowo-twórczych widowiskach i patrjotycznych zbiórkach i jak dotąd doskonale im się powodzi. Są to obok posad dyrektorów ciężkiego przemysłu, komisarzy w Kasach chorych i kilku jeszcze nielicznych stanowisk, podobno najintratniejsze sposoby zarobkowania w Polsce".

# Zemsta

## ZA „KRZYK LEGJONISTY"

Podaliśmy w „Naprzodzie" najbardziej znamienne ustępy z broszury „Krzyk legjonisty", kolportowanej podczas zjazdu w Radomiu. Autor tej broszury Kazimierz **Paszkowski** był urzędnikiem P. A. T. Obecny dyrektor PAT, major Roman **Starzyński** za tę broszurę **wydalił p. Paszkowskiego z posady.**

# Fundusz prasowy

Zebrane na komersie drukarzy w Sokole zł. 125.

**TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!**

# W sam czas

—o—

W sobotę doniesiono z Warszawy, że p. premjer **Sławek** kontynuuje swoje konferencje w sprawie bezrobocia. Tego dnia odbyła się taka konferencja z p. ministrem pracy **Prystorem** i p. ministrem poczt inż. **Boernerem.** Co minister poczt ma wspólnego z bezrobociem, doprawdy nie wiemy — chyba że chodzi o stare żądanie pocztowców powiększenia sił do pracy w tym resorcie.

Takich konferencyj z różnymi ministrami było już dużo a rezultat? Ciągle się mówi o **sezonowem** zmniejszaniu się bezrobocia, ale przy liczbie 190 tysięcy bezrobotnych przecież zostaje. O wielkiej akcji rząd naturalnie nie mówi, gdyż byłaby to dla niego zbyt skomplikowana i zanadto kosztowna rzecz. Trzebaby jąć się innych środków aniżeli wcześniejsze zamówienia na dostawy i roboty państwowe i to, jak pisaliśmy, bez pieniędzy.

Teraz, przed zbliżającą się jesienią, większa akcja dla zaradzenia bezrobociu jest wogóle niemożliwa. Czego się nie zrobiło np. w ruchu budowlanym w ciągu lata, już w jesieni się nie zrobi. Obawy wygłaszane od kwietnia, że tegoroczny sezon budowlany będzie zmarnowany, spełniły się w całej pełni. Wedle materjałów dostarczonych przez miejski urząd budowniczy w Krakowie w tegorocznym sezonie budowlanym wydano o połowę mniej konsensów budowlanych (255 zamiast 675) niż w ubiegłym roku, a więc chyba tylko połowa zeszłorocznej ilości robotników była zatrudnioną.

Ale i w innych zawodach nie jest lepiej. Mówi się w sprawozdaniach urzędowych o polepszaniu się sytuacji zatrudnienia w przemyśle metalowym przez to, że zmniejsza się ilość warsztatów pracujących tylko po 2—3 dni w tygodniu. Równocześnie jednak donoszą z Górnego Śląska o wypowiedzeniu umowy w przemyśle hutniczym, co niewątpliwie pociągnie za sobą walkę i spotęgowanie się bezrobocia. A czyż przemysł metalowy bez hutniczego może pełną parą pracować? Jedno i drugie da się silnie odczuć choćby w wykazach statystycznych, które przecież wcale nie są prawdziwym obrazem stosunków na rynku pracy, zajmując się tylko zarejestrowanymi bezrobotnymi, mimo że poza nimi jest cała armja bezrobotnych bez rejestracji, a więc i bez zasiłków.

Przez cały czas urzędowania obecnego rządu, przez 5 miesięcy, sprawę bezrobocia traktowano bezplanowo, a zatem bezskutecznie. Słyszano tylko o konferencjach, w najlepszym razie o drobnych kredytach — w stosunku do zapotrzebowania — udzielanych przez Bank gospodarstwa krajowego, ale, jak powiedzieliśmy, wielkiej celowej akcji nie było. A teraz na nią zapóźno! Jeżeli się nasze czynniki miarodajne przechwalają, że u nas bezrobocie nie jest tak wielką klęską, jak w Niemczech czy Anglji, trzeba im zwrócić uwagę na różnice między nami a temi krajami, różnice choćby w chęci zaradzenia tej klęsce. Prawda, położenie finansowe państwa jest obecnie tego rodzaju, że o większych inwestycjach nie może nawet marzyć, ale z drugiej strony stosunki polityczne: wewnętrzne i zewnętrzne, przeważnie przez ten rząd zawinione, wykluczają też inwestycje na podstawie pożyczki, jak to dzieje się np. w małej Austrji.

Zmarnowano lato, wskutek czego naturalnym porządkiem rzeczy będzie ciężka jesień i jeszcze cięższa zima. Lada dzień, a będziemy czytali w wykazach urzędów pośrednictwa pracy nie zmniejszenie się bezrobocia o kilkaset osób, a jego wzrost o tysiące. Na to i konferencje nie pomogą; na to musi się znaleść skuteczniejsze środki aniżeli gadanie przy zielonym stole.

POSEŁ ADAM CIOŁKOSZ

# Łezka dla Chińczyków i bat dla Polaków

Tylko półtora miesiąca pozostało do dnia 1 października, w którym wygasa moc obowiązująca ustawy o ochronie drobnych dzierżawców rolnych z dnia 31 lipca 1927 r. *Około trzystu tysięcy rodzin chłopskich z najwyższym niepokojem oczekuje tej daty.* Drobni dzierżawcy właściwie jeszcze wcześniej potrzebują wyjaśnienia ich sytuacji, bo oto nadeszła pora, by zaorywać i obsiewać grunta, a niewiadomo, czy z nich za sześć tygodni nie zostaną spędzeni. Jeśli zaś wstrzymają się teraz od uprawy, w szczególności zaś od kosztownego nakarmienia ziemi nawozami sztucznemi, a ochrona jakimś cudem jeszcze przed 1 październikiem zostanie przedłużona, to ci, którzy nie zaorają i nie obsieją w obawie rugów — *stracą rok gospodarczy.*

Przeciw ustawie o ochronie drobnych dzierżawców w brzmieniu sejmowem z dnia 21 lutego br. podniesiono wiele zarzutów natury prawniczej. P. Staniszkis z endecji dowodził, że obecnie właściwie niewiadomo, kto jest właścicielem działek zajętych przez dzierżawców: obszarnicy czy dzierżawcy? Protestował przeciw przedłużaniu i rozszerzaniu ochrony dzierżawców, jako ustawy wyjątkowej, *godził się natomiast z uwłaszczeniem drobnych dzierżawców.* I my uważamy, że uwłaszczenie dzierżawców jest potrzebne, a będziemy się spierać z przedstawicielami ziemian w Sejmie o cenę sprzedażną i warunki spłaty działek. Wszak że dwa razy uchwalał Sejm rezolucję, wzywającą rząd do przedłożenia projektu ustawy o uwłaszczeniu dzierżawców, a nie doczekawszy się projektu rządowego, *klub PPS opracował szczegółowy własny projekt*, którego wnieść do Sejmu nie mógł tylko dlatego, że sesja nadzwyczajna została wprawdzie zwołana, ale nie została otwarta.

By jednak mówić o uwłaszczeniu, *musi być najpierw przedłużona ochrona dzierżawców*, bo inaczej nie będzie kogo uwłaszczać, gdyż obszarnicy powyrzucają dzierżawców z działek, i to akurat w dziesiątą rocznicę ruszenia chłopów wraz z robotnikami do obrony stolicy, po przyrzeczeniach zaopatrzenia bezrolnych i małorolnych w ziemię. W dziesięć lat po uratowaniu ich kosztem chłopskiej krwi od całkowitej utraty majątków ziemskich, obszarnicy ze Związku ziemian wydali okólnik, wzywający *do wypowiadania działek wszystkim bez wyjątku dzierżawcom!*

Ta sama gazeta, która uchwaloną przez Sejm ustawę nazwała *bolszewicką*, ma jednak zrozumienie dla podobnych problemów, chociaż nie u nas w Polsce. „Kurjer Codzienny" z daty 8 sierpnia objaśnia *przyczyny rewolucji chińskiej* i tłumaczy, że Chiny są krajem „straszliwego zacofania i wyzysku":

> Chińczycy są w 85 procentach narodem chłopskim i rolniczym. Ale z trzystu miljonów samodzielnych rolników tylko mniej jak połowa, posiada własną ziemię w minimalnych działkach. Posiadłość, wynosząca 100 „mu", czyli jakieś 12 morgów, uważana jest już niemal za latyfundium". *Cała reszta dzierżawi ziemię od wielkich właścicieli na warunkach nieraz wręcz niepojętych. Przeciętnie czynsz dzierżawny wynosi bowiem połowę zbiorów lub ich targowej wartości.* W tych warunkach te setki miljonów dzierżawców są właściwie tylko *w straszliwy sposób wyzyskiwanymi robotnikami*, którzy ze swojej pracy mogą wyżyć tylko w roku urodzajnym.

Wszystko, jak u nas. Pocóż litować się nad Chińczykami? Wystarczy przejechać się np. do klucza w Dębnie, w brzeskim powiecie, aby dowiedzieć się, że ludzie uważają tam czasy pańszczyźniane za błogie w porównaniu z obecnemi. *Muszą, tak samo jak w Chinach, oddawać do dworu połowę zbiorów jako czynsz dzierżawny.* Chińscy dzierżawcy z tego samego powodu robią rewolucję komunistyczną!

Ale dzierżawcom u nas w Polsce nawet nie o wysokość czynszu dzierżawnego chodzi. Wszakże Sejm zgodził się podnieść czynsz dzierżawny o 25%. *Chodzi o nieusuwalność dzierżawców z działek*, ta rzecz jest najważniejsza. I trzeba przypomnieć, że na tych samych działkach, które teraz „patrjotyczne" ziemiaństwo sądownie wypowiada chłopom, siedzieli ich ojcowie, dziadowie, pradziadowie, a duża część tych działek została chłopom przymusowo oddana pod uprawę w latach wojny i po wojnie, gdy je obszarnicy, ci wzorowi rolnicy, puścili odłogiem.

Czy rząd myśli dalej obojętnie patrzeć na przygotowania obszarnicze do dokonania zbrodni wobec półtoramiljonowej rzeszy ludzkiej? To *rząd* zamknął sesję Sejmu i Senatu 29 marca, gdy jednego dnia brakło do nabrania mocy prawa przez ustawę w brzmieniu sejmowem. To *rząd* winien jest nieodbycia się latem sesji nadzwyczajnej parlamentu, przyczem i ta sprawa musiałaby znaleźć załatwienie. Cóż teraz *rząd* uczyni, ów z czasów przedwyborczych jedyny obrońca małorolnych i bezrolnych?

Jedna z gazet obozu rządowego, „Przyjaciel Ludu", pisze, że rząd uznał przedłużenie ochrony dzierżawców

> *za konieczność.* W jaki sposób rząd pokieruje tą sprawą, zanim formalnie ustawowo zostanie załatwiona, w to nie potrzebujemy wchodzić w tej chwili. To nam wystarcza, że *Rząd stanął na stanowisku bezwzględnego przedłużenia ochrony.*

*Nie, to nam nie wystarcza!* Tu chodzi o *sądy*, które na podstawie § 567 austrjackiej procedury cywilnej powydawały na żądanie obszarników sądowe nakazy oddania ziemi przez dzierżawców. Dlatego sejmowa ustawa zawierała artykuł skrytykowany przez prorządową prasę jako „bolszewicki" — iż na wniosek strony interesowanej władczy sąd wstrzyma do 1 października 1936 wykonanie nakazu oddania przedmiotu dzierżawy. — Jakże myśli ten problem załatwić p. Polakiewicz, który według cytowanego pisma, na posiedzeniu klubu BB zapewnił, „że wszelkie potrzebne zarządzenia zostały już wydane".

*Niechże rząd nie milczy*, tylko niech powie wreszcie, co to za zarządzenia zostały wydane? Trzeba mieć trochę zrozumienia i współczucia nietylko dla dzierżawców w Chinach, ale także w Polsce! Polacy niegorsi są od Chińczyków.

# Owoce dyktatury

## BEZROBOCIE WE WŁOSZECH I JEGO NAUKA

Rząd Mussoliniego ukrywa starannie przed światem swoje klęski na polu ekonomicznem, a prasa burżuazyjna i agencje prasowe pomagają mu w tem milcząc dyskretnie o tych kłopotliwych objawach, których ukryć się nie da. Dzięki temu podczas gdy każde wahnięcie liczby bezrobotnych w W. Brytanji jest skwapliwie notowane przez prasę całego świata i głoszone przez radjo, gdy bezrobocie w W. Brytanji jest omawiane bez końca w tasiemcowych artykułach przez prasę europejską różnych odcieni, *o bezrobociu we Włoszech cicho w prasie* i depeszach agencyjnych. Trzeba przyznać, że *nie zdziwiłoby* nikogo, gdyby Włochy nie miały żadnego bezrobocia lub minimalne. Brak bowiem we Włoszech najważniejszych czynników, które powodują bezrobocie w krajach wielkoprzemysłowych. Racjonalizacji we Włoszech wcale się *nie przeprowadza.* Utrata rynków zagranicznych przez rozwój przemysłu w krajach dotychczas importujących nie może odgrywać większej roli, gdyż Włochy nie były nigdy *krajem silnego eksportu przemysłowego.* Przyrost naturalny ludności kompensuje się z nawiązką przez bardzo silną i doskonale zorganizowaną *emigrację.* Tak więc jedynym czynnikiem mogącym wywołać bezrobocie w większych rozmiarach może być we Włoszech tylko *skurczenie się rynku wewnętrznego* skutkiem zmniejszenia się siły nabywczej ludności, czyli *ogólnego zubożenia.*

Mimo tego cyfry, drukowane przez prasę faszystowską drobnym druczkiem na dalszych stronnicach, zdradzają stały wzrost bezrobocia w *niebywałych* rozmiarach. Uwydatnia się to zwłaszcza przy porównaniu cyfr z tych samych miesięcy w dwóch latach, we Włoszech bowiem, tak, jak na całym świecie, bezrobocie jest największe w miesiącach zimowych, a najmniejsze w miesiącach letnich.

30 czerwca 1929 r. zasiłek z powodu bezrobocia pobierało 193.325 robotników z pomiędzy 3,093.005 osób zapisanych w katastrze faszystowskich „związków zawodowych". Przypomnieć tu należy, że owe „związki zawodowe" nie są to organizacje oparte na własnowolnem przystępowaniu członków i konsekwentnie obejmujące tylko część robotników. To są *organizacje państwowe*, do których przymusowo wtłacza się ogół pracowników najemnych. 30 czerwca 1930 r. zasiłek od bezrobocia pobierało 322.299 osób, czyli że bezrobocie *wzrosło* w ciągu ubiegłego roku o *66.71 procent.* Mylnem byłoby jednak przypuszczenie, że ta cyfra wyczerpuje ilość bezrobotnych we Włoszech. To jest tylko cyfra *pobierających zasiłek!* A zasiłku z powodu bezrobocia *nie otrzymują* we Włoszech: wszyscy *robotnicy rolni*, wszyscy robotnicy, którzy są *dłużej niż 90 dni bez pracy*, wreszcie wszyscy ci, którzy przed ostatnią utratą pracy płacili wkładkę ubezpieczenia krócej niż przez 48 tygodni bez przerwy, to znaczy, że wykluczony jest od zasiłku robotnik, który nie był ostatnio zatrudniony *conajmniej 11 miesięcy bez przerwy.* Liczne kategorje robotników *najbardziej wystawione* na skutki wahań rynkowych i zmiennego poziomu produkcji, znajdują się w ten sposób *poza obrębem* pomocy państwowej dla bezrobotnych i... urzędowej statystyki bezrobocia. Zasiłku nie otrzymują także robotnicy, którzy ukończyli 65-ty rok życia choćby przed utratą pracy opłacali wkładki przez 96 choćby tygodni bez przerwy i 90 dni bezrobocia zaledwie się dla nich zaczęły, a ponieważ ubezpieczenia od starości niema, więc faktycznie i ci starcy powiększają armję bezrobotnych.

Jakie są przyczyny tego stosunkowo olbrzymiego bezrobocia? Wskazaliśmy już powyżej że może nią być tylko spadek siły nabywczej ludności, a że to nie jest tylko teorja to wykazują *cyfry wpływów podatkowych.* Wpływy podatkowe we Włoszech w maju 1930 r., były o *30,100.000 złotych niższe* niż w maju 1929 r., mimo, że żadne obniżki podatkowe nie miały miejsca w tym okresie. Z pomiędzy poszczególnych pozycyj podatkowych największą zniżkę wykazały podatki pośrednie obciążające *środki żywności i tytoń.* Wpływy z tego źródła wyniosły w maju b. r. o *24,510.000 zł. mniej niż w maju roku zeszłego.* I nie jest to jakiś wyjątkowy zbieg okoliczności w maju! Ogółem w ciągu 11 miesięcy obecnego roku fiskalnego wpływy podatkowe wyniosły o 236,500.000 zł. *mniej*, niż w tym samym okresie poprzedniego roku fiskalnego. Wszystkie cyfry podajemy w przerachowaniu na złote. Zresztą spadek konsumcji uwydatnia się najjaskrawiej w obrotach monopolu tytoniowego. Mimo, że ludność nie zmniejszyła się wcale w ciągu ubiegłego roku, sprzedano w maju 1930 r. *1750 tonn* tytoniu, gdy w maju 1929 r. sprzedano go *2.660 tonn.* A idzie tu o używkę, która dla olbrzymiej większości spożywców jest przedmiotem nieuleczalnego nałogu. Palacz odmówi sobie raczej jadła niż papierosa. *Jak wielkie musi być zubożenie* ludności, aby spowodować tak ogromny spadek użycia tytoniu?

Tak więc przedstawia się *żniwo gospodarcze rządów dyktatury;* dyktatury nie warjackiej, nie szarpanej wewnętrznemi sprzecznościami, ale planowej, prowadzonej energicznie, z całym wysiłkiem inteligencji *rzeczywiście zdolnego dyktatora;* dyktatury nie krępowanej przez literę „sejmokratycznej" konstytucji, ale mającej najnieograniczeńszą swobodę ruchów; dyktatury, która objęła w posiadanie kraj „miodem i mlekiem płynący", kraj obsypany dobrodziejstwami, jak z rogu obfitości, przez traktaty pokojowe, a przez wojnę prawie nietknięty. Nie trzeba było stwarzać nowych wartości, wystarczyłoby utrzymać to, co stworzyła „sejmokracja". *Tego dyktator nie zdołał!*

Nędza mas i z tej nędzy i *tylko z niej* zrodzone bezrobocie, szerzące nędzę mechanicznie dalej i *znów obniżające* siłę nabywczą ludności, oto owoce dyktatury we Włoszech, *dyktatury wzorowej*, przyświecającej jako ideał różnym dyktatorzątkom na północ od Alp. Dyktatura nawet najmądrzejsza może tylko przeżreć co stworzyły rządy demokratyczne poczem staje nad rozbitem korytem.

Koryto włoskie było głębokie i pełne; jeśli w niem zaczyna się dno ukazywać, straszliwy to prognostyk dla krajów rządzonych duchem „Nowej Kadrowej", gdzie koryto lada, lada chwila może pójść w trzaski, jeśli naród w porę nie rozpędzi drapieżnej hordy. „Caveant consules!" miałoby się ochotę zawołać. Ale gdy „reipublicae detrimentum" grozi ze strony „konsulów", to te zimne cyfry z pod gorącego nieba, wołają wielkim głosem: „Caveant tribuni! Caveat populus!"

*W. J. G.*

# IX zjazd Związku zawodowego drukarzy w Krakowie

### DRUGI DZIEŃ OBRAD

Na porządku obrad: kształcenie zawodowe a sprawa uczniowska; referuje kol. Szczucki: W przemyśle graficznym mamy oddawna nadmiar uczniów. Nadmiar ten wynika z następujących przyczyn: a) przemysł graficzny mechanizuje się, ręczni pracownicy zastępowani są przez maszyny, co pozbawia pracy znaczny odsetek dotychczas zajętych; b) zakłady graficzne, zwłaszcza prowincjonalne przyjmują wielką liczbę młodzieży pod pozorem praktyki po to, by po 4—5 latach „wyuczonych“ wyrzucić na bruk, a przyjąć nowych; odznaczają się tem zakłady księży, zakonników, które pod płaszczykiem filantropji wykorzystują bezpłatną pracę młodzieży; c) kryzys gospodarczy ogólno-państwowy potęguje powyższe przyczyny. Wszystko to wywołuje nadmiar uczniów, a w dalszym rozwoju nadmiar rąk do pracy. Sytuację pogarsza jeszcze i to, że kształcenie zawodowe olbrzymiej liczby uczniów jest najzupełniej zaniedbane.

Po dłuższej dyskusji, w której zabierało głos kilkunastu zebranych, uchwalono jednogłośnie rezolucję, opartą na następujących przesłankach:

Rozporządzenia władz przemysłowych, ograniczające liczbę uczniów w przemyśle graficznym, może wnieść znaczną, lecz tylko częściową poprawę stosunków uczniowskich;

*Możliwość* ustalenia skali uczniów, odpowiadającej potrzebom ogółu drukarzy IX zjazd widzi jedynie na drodze walki cennikowej; dlatego poleca Zarządowi Głównemu twarde stawianie ograniczenia liczby uczniów na czele postulatów cennikowych.

IX zjazd stwierdza konieczność organizowania uczniów i poleca Oddziałom dopilnowanie kształcenia zawodowego w drukarniach i urządzanie kół dokształcenia.

# Polityka chłopska w dzisiejszej dobie

### UMIZGI I IMPERTYNENCJE SANACJI. — PROJEKT WSPÓLNEGO KLUBU PARLAMENTARNEGO TRZECH STRONNICTW CHŁOPSKICH.

Jak wiadomo, pułkownikowska „Gazeta Polska“ wystąpiła niedawno z sensacyjnym artykułem, w którym starała się odstręczać stronnictwa chłopskie od Centrolewu, klarując im, że w Centrolewie popadną one niechybnie pod komendę PPS, co w rezultacie miałoby źle wpływać na interesy włościaństwa.

Nosił ten artykuł jakby cechy *oferty pojednawczej* pod adresem polityków chłopskich. Na tem tle powstały w prasie różne domysły: zaczęto podnosić, że na łamach dzienników sanacyjnych ustały ataki na wodza Piastowców Witosa, że zapewne dalsze próby pozyskania włościaństwa będą podejmowane w związku z „dożynkami“ w Spale, którym z tej racji sanatorzy nadać chcą rozmiary wielkiego zjazdu.

Korespondent warszawski łódzkiego „Głosu Porannego“ notował przypuszczenie, że w razie gdyby jakieś porozumienie tego rodzaju doszło do skutku „rząd nie będzie skłonny do rozwiązania obecnego Sejmu“.

Tymczasem niedzielna „Gazeta Lwowska“ w artykule, zatytułowanym *„Obóz rządowy i „front chłopski“* przechodzi do *tonu — wyniosłego wobec stronnictw chłopskich*.

Podkreśla, że „od czasu przewrotu majowego *nie było ze strony rządu ani jednej próby pozyskania któregokolwiek ze stronnictw ludowych dla swoich celów*“, gdy przeciwnie z tamtej strony, jak twierdzi, nie brakło ofert: „obóz majowy nie mógł jednak żadnej z tych ofert przyjąć, ponieważ jego hasłem była walka z partyjnictwem, a nie kompromis“.

Zresztą — dodaje dumnie „Gazeta Lwowska“ — *„nie było z kim pertraktować“*: sztab „Piasta“ był „całkowicie skompromitowany“, obóz majowy nie mógł także pertraktować ani z Wyzwoleniem, ani ze Stronnictwem Chłopskiem, *„ponieważ partje te szły całkowicie po linji radykalizmu społecznego*, a rząd pomajowy — jak wiadomo — od samego początku stale i konsekwentnie tę drogę polityczną uważa za szkodliwą i niebezpieczną dla państwa“. — Tak oświadcza urzędówka lwowska.

Oczywiście, w dobie pielgrzymek do Nieświeża, Dzikowa, Jabłonny musiano brwi marszczyć na wszelki radykalizm... A zresztą czy warto — wedle urzędówki lwowskiej — zabiegać o zjednanie sobie partyj, czy przywódców chłopskich?

Na to pytanie odpowiada „Gazeta Lwowska“ takim obrazem sielankowym, naśladującym różne dawne opowiadania o bezgranicznem przywiązaniu chłopów do królów czy cesarzy:

> „Każdy chłop polski bez względu na chwilową przynależność partyjną, czy też tradycje dzielnicowe, myśli jednakowemi kategorjami gospodarczemi. Jako rolnik patrzy on na Państwo jako na gospodarstwo, w którem powinna obowiązywać jedna wola, karność i uczciwość w pracy. Tem się też tłumaczy olbrzymie zaufanie do osoby Marszałka Piłsudskiego, w którym widzi surowego, ale mądrego i sprawiedliwego gospodarza i to mu zupełnie wystarcza.
>
> Jeżeli więc Rząd Marszałka znalazł i znajduje posłuch w masach chłopskich bez pośrednictwa, a nawet mimo gwałtownego protestu ze strony sztabów stronnictw ludowych, to tembardziej nie miał potrzeby zabiegać o wpływy demagogów chłopskich. A już chyba najmniej zależy mu na Stronnictwie Chłopskiem, które tak pod względem programowym jak i osobowym jest przypadkowym zlepkiem secesjonistów z Piasta i z Wyzwolenia“.

Słowem, po sensacji „Gazety Polskiej“ — zacieranie jej efektu przez lwowską siostrzycę.

Coś się nie powiodło w rachubach.

* * *

Ostatni numer „Chłopskiego Sztandaru“, organu „Wyzwolenia“ zajmuje się *„drogą do zespolenia siły chłopskiej“*. Nie przewiduje on jednak możności zlania się w jedno — stronnictw chłopskich. Pisze o tem:

> *„Między programami stronnictw ludowych* zachodzą podobieństwa ale są i *różnice i to zasadnicze*. Program „Wyzwolenia“ zawiera np. żądanie oswobodzenia państwa od więzów klerykalizmu przez wprowadzenie prawa o rozdziale kościoła od państwa. Program zaś „Piasta“ nie tylko że takiego żądania nie zawiera, ale wprost przeciwnie nawet zawiera żądanie ściślejszego zespolenia organizacyj kościelnych z państwem. Są to więc dwa odrębne światopoglądy, z których jeden wyklucza drugi“.

Podniósłszy, że istnieją jeszcze i inne różnice programowe, uniemożliwiające zgóry unifikację tych dwóch stronnictw, tak rozumuje dalej „Sztandar Chłopski“:

> „A gdyby nawet to „połączenie“ doszło do skutku, byłoby on tylko zewnętrzne, na wewnątrz zaś istniałaby walka, bo albo dawni „piastowcy“ chcieliby narzucić swój sposób myślenia i działania „wyzwoleńcom“, albo też byłoby odwrotnie. Wynikiem zaś tego ustawicznego sporu byłoby rozejście się niedobranej spółki, czyli nowe rozbicie“.

Dalej polemizuje organ Wyzwolenia z poglądami Stronnictwa Chłopskiego:

> Stronnictwo Chłpskie stawia jednak sprawę łączenia stronnictw chłopskich inaczej. Stronnictwo to, jak to nieraz oświadczali jego przywódcy, chce swój program dać na ofiarę, zebrać wszystkie stronnictwa w jedną kupę, poczem dopiero ta zjednoczona masa przyjęłaby jeden z trzech programów albo uchwaliłaby nowy program, będący jakąś mieszaniną trzech dotychczasowych programów.

Otóż „Chłopski Sztandar“ uważa, że pomysł taki opiera się na fałszywem założeniu, jakoby rzesza ludowa nie doceniała rozumnego wytyczenia sobie celu i drogi — i jakoby chwilowe interesy miały być najważniejszem zadaniem polityki ludowej. Tygodnik Wyzwolenia uważa przeciwnie, iż

> „taka bezładna i pozbawiona głębszej myśli politycznej kupa, stałaby się łatwo terenem doświadczeń dla przeróżnych spekulantów politycznych, ludzie jednak zasad, ludzie z charakterem, nie wystawiający zasad na przetarg i nie okazujący gotowości do ich pozbycia się za chwilowe korzyści, niewątpliwie podjęliby rzucony w kąt sztandar walki o zasady. Rozpętałaby się zapewne nowa wojna ludzi idei przeciw „kombinatorom“, a wynikiem jej mogłoby być to, iż zamiast jednego „zjednoczonego“ z trzech partyj stronnictwa ludowego, narodziłoby się stronnictw tych sześć a może więcej.
>
> Zamiast jedności — rozbicie chłopskie nowe, zamiast triumfów — wstyd! Takich pomysłów i planów „Wyzwolenie“ nie uznaje za rozsądne“.

Wkońcu pod adresem Stronnictwa Chłopskiego pisze:

> Kto nie przykłada wagi do programu swojego stronnictwa, kto program uznaje za przeszkodę, którą można wrzucić w kąt, szkoda, że, nim założył stronnictwo, nie zastanowił się, czy takie stronnictwo jest potrzebne. Jeżeli zaś je założył, niechże nie doradza likwidacji programów i stronnictw tym, którzy programy takie mają i o ich zastosowanie w życiu walczą, ale raczej niech zastanowi się, czy nie lepiej zlikwidować swoje niepotrzebne stronnictwo.

Więc jakaż jest owa „droga do zespolenia siły chłopskiej“, którą podjął się wskazać artykuł „Chłopskiego Sztandaru“? Objaśnia on, że z trzech stronnictw chłopskich powinno się utworzyć *jeden klub parlamentarny ludowców*, w którymby w różnych bieżących sprawach porozumiewali się przedstawiciele wymienionych trzech stronnictw, celem solidarnego występowania. Załatwiałoby się to poniekąd tak, jak to miało miejsce w wiedeńskiem „Kole Polskiem“ gdzie — w innym wprawdzie charakterze — grupowały się stronnictwa o różnych programach. Otóż:

> Klub „Wyzwolenia“ wysunął projekt zorganizowania takiego *„parlamentarnego związku ludowców“* a nawet zarząd klubu opracował odpowiedni statut. Zgodę na takie załatwienie sprawy osiągnięto we wszystkich stronnictwach ludowych, to też jest nadzieja, że wnet nowy ten klub powstanie. *Klub ten liczyłby 97 posłów i 11 senatorów razem 108 członków*. Byłoby to poważne przedstawicielstwo ludu wiejskiego.

# Wiadomości polityczne

—o—

### DOBRA ODPOWIEDŹ NA O[illegible]LNIK O NIEPRZYJMOWANIU „KONGRESOWICZÓW“

Jak wiadomo, po Kongresie krakowskim p. minister Składkowski wydał okólnik, zakazujący władzom przyjmowania posłów-uczestników tego Kongresu. Na tem tle wydarzyła się ostatnio następująca historja: Sekretarjat Kongresu mniejszości narodowych zaprosił posłów: Szapiela i Adamowicza ze Stronnictwa Chłopskiego, wybranych z okręgów o ludności białoruskiej, na Kongres mniejszości, który ma się odbyć we wrześniu. Posłowie odnieśli się do ministerstwa spraw zagranicznych o wydanie im paszportów zagranicznych, ministerstwo jednak odpowiedziało, że nasamprzód zaprasza ich na konferencję w sprawie wyjazdu. Na to posłowie odpowiedzieli, że frakcję ich reprezentuje prezydjum, a jednocześnie dodali, iż wszyscy członkowie prezydjum brali udział w Kongresie krakowskim, a przeto według znanego zarządzenia ministra Składkowskiego nie mogą być przyjmowani przez władze.

### PLEBISCYT NAD PRZYMIERZEM FRANCUSKO - NIEMIECKIEM

Znany polityk, wydawca „Matina“, senator de Jouvenel ogłasza w organie dla porozumienia francusko-niemieckiego propozycję, aby oba narody przeprowadziły plebiscyt, czy należy zawrzeć między niemi przymierze. Zdaniem senatora głównem zagadnieniem Paneuropy jest zbliżenie niemiecko-francuskie w tym sensie, żeby ustało żądanie jednej (Francji) i spełnienie tych żądań przez drugą stronę (Niemcy). Tylko wykonywanie polityki Brianda—Stresemanna może uratować oba narody, a z niemi Europę. Gdyby Francji zaproponowano sojusz z Niemcami, z zapałem na to zgodziłaby się. Sojusz taki nie powinienby, naturalnie być skierowany przeciw jakiemuś innemu państwu i nie mieć na celu tylko utrzymanie równowagi. Jestem pewny, kończy senator, że głosowanie takie dałoby we Francji olbrzymią większość, prawie jednomyślność, za takim planem i chciałby wiedzieć, jak się na to zapatrują w Niemczech.

### JESZCZE WIĘKSZE ZBROJENIA WE FRANCJI

Francuski minister wojny Maginot skarży się, że armja francuska została osłabioną przez wprowadzenie jednorocznej służby. Armja, twierdzi minister, ma wprawdzie tylko charakter obronny, ale obecnie trudno z niej zapewnić krajowi absolutne bezpieczeństwo. Armja jest liczebnie zbyt słabą i składa się przeważnie z niewyszkolonych rekrutów. Dlatego minister zapowiada powiększenie budżetu wojskowego na rok 1931 o 6 miljardów franków. To jest skutek pokojowej polityki Brianda i jego Paneuropy.

# Ze sportu

**TURNIEJ RKS LEGJA** urządzony w dniach 15, 16 i 17 sierpnia był udaną imprezą sportową mimo fatalnych warunków atmosferycznych. Turniej odbywał się systemem puharowym. Tłumy publiczności stojące przez cały dzień na deszczu podczas zawodów są dowodem zainteresowania turniejem. Udział w turnieju brało 16 drużyn, między niemi ligowe drużyny Wisły i Garbarni. Pierwszy dzień zawodów dał następujące wyniki:

**PODGÓRZE-HAGIBOR 4:0 (2:0).** Ładna gra fair obu drużyn toczyła się przy przewadze Podgórza, który jest lepszy technicznie i startem. Zasłużone zwycięstwo Podgórzan, dla których bramki strzelili Pańczyszyn 3 i Wacław 1.

**Z. F. G.—GRZEGÓRZECKI 2:1 (2:1).** Gra prawie równorzędna przy lekkiej przewadze chwilami Z. F. G., który góruje nad przeciwnikiem startem i ambicją i zwycięża zasłużenie. Bramki dla Z. F. G. zdobyli Salewicz i Dala, dla Grzegórzeckiego Krempel.

**WISŁA—ŁAGIEWIANKA 2:1 (0:1).** Silna drużyna Wisły, zasilona graczami ligowymi, z trudem pokonała C-klasowego przeciwnika, który nadspodziewanie opierał się skutecznie ciągłym atakom Wisły, prowadząc prawie do końca zawodów 1:0. Tuż przed końcem zawodów wyrównanie dla Wisły zdobywa w zamieszaniu podbramkowem Kotlarczyk II. Dogrywka kończy się zwycięstwem Wisły bramką zdobytą z kornera przez Łykę w 5 minucie. Gola dla Łagiewianki strzelił Gamaj. Wyróżnić należy dobrą i ambitną grę Łagiewianki w porównaniu z b. słabo grającym atakiem Wisły.

**ORLĘTA—GWIAZDA 5:0 (1:0).** Silna przewaga Orląt daje wysokocyfrowe zwycięstwo. Gwiazda grała w dziewiątkę. Mecz toczył się podczas ulewnego deszczu.

**GARBARNIA—PATRIA 2:0 (1:0).** Garbarnia ma lekką przewagę, przyczem Patria nie wykorzystała kilku sytuacyj podbramkowych. Gole dla Garbarni zdobył Sycz.

**CZARNI—NADWIŚLAN 2:1 (2:0).** — Czarni lepsi technicznie i kombinacyjnie zdobywają przez Kammera i Marjana do pauzy 2 bramki. Po przerwie silna przewaga Nadwiślanu, który przy lepszej grze ataku mogli wynik zawodów zmienić.

**LEGJA—SIŁA 2:0 (0:0).** Słaba chaotyczna gra czerwonych przy dobrze grającej Sile sprawiła, iż wynik meczu prawie do końca stał pod znakiem zapytania. Dopiero pod koniec zdobywają 2 bramki Grabka z karnego i Kasparek II głową. Sędzia nie uznał 3 bramek dla Legii, strzelonych rzekomo z offside'u.

**KORONA—ZWIERZYNIECKI 1:0 (0:0).** Ulewny deszcz i błoto nie przeszkodziły obu drużynom rozwinąć gry ładnej i zaciętej, która miejscami była ostra, a nawet brutalna. Obie drużyny równorzędne, ataki błyskawiczne, tempo gry od początku do końca szybkie, dały widzom dużo emocji. Jedyny gol dnia samobójczy, po którym Zwierzyniecki ma stałą przewagę i prze do wyrównania, jednak dobra gra tyłów Korony pozostawia wynik niezmieniony.

**ĆWIERĆFINAŁY** w drugim dniu turnieju 16 sierpnia:

**LEGJA—CZARNI 3:1 (2:0).** Legja grała w tym dniu o klasę lepiej, wygrywając zasłużenie z dobrą drużyną Czarnych. Gra obustronnie fair dała pełne zadowolenie. Bramki dla Legji zdobyli Rospond 1 i Grabka 2, dla Czarnych Kammer.

**WISŁA—GARBARNIA 1:1 (0:1).** Obie drużyny w składzie niemal ligowym walczą zacięcie, przyczem Garbarnia ma więcej z gry i w polu lepsza. Mecz ten odbywał się przy chórze okrzyków publiczności wywołanych nieudanem prowadzeniem zawodów przez sędziego. Najlepszym tego dowodem jest bunt drużyn przeciw jego zarządzeniom, który ujawnił się przy biciu karnego na korzyść Wisły. Bramkarz Garbarni wychodzi z bramki, nie broniąc, a Reyman I ostentacyjnie strzela na aut, co wywołuje burzę oklasków na trybunach. Dogrywka nie zmienia wyniku, wobec czego Garbarnia odwdzięczając się Wiśle za umyślne niewykorzystanie karnego rezygnuje z losowania, przyznając dobrowolnie zwycięstwo Wiśle. Publiczność długotrwałemi oklaskami nagrodziła rycerskość obu drużyn.

**KORONA—ORLĘTA 3:1 (0:1).** Orlęta 10 minut przed końcem meczu prowadzą 1:0, jednak nie wytrzymują naporu Korony, która strzela 3 bramki pod rząd przez Kochańskiego 2 i Syrka 1.

**PODGÓRZE—Z. F. G. 2:0 (1:0).** Podgórze pokonało z trudem silnego C-klasowego przeciwnika, który nie tylko bronił się skutecznie, ale i atakował zacięcie. Gra ładna obustronnie, przyczem ZFG wykazał, że jest drużyną silną, umiejącą ładnie kombinować i twardą.

**PÓŁFINAŁY** 17 sierpnia (trzeci dzień turnieju).

**PODGÓRZE—WISŁA 4:1 (3:0).** Wisła wystawiła słabą drużynę I b, w której grali gracze z drużyn młodszych, którzy nie zdeprymowani silnym przeciwnikiem grali ładnie, choć nieskutecznie. Dla Podgórza bramki zdobyli Wacław 1 i Pańczyszyn 3, dla Wisły z karnego Olesik.

**LEGJA—KORONA 2:1 (0:1).** Obie drużyny walczą zacięcie, chcąc dojść do finału. Z początku przewaga Korony, która dalekim strzałem w róg zdobywa prowadzenie utrzymując go prawie do końca przy silnej przewadze Legji. Cztery minuty przed końcem wyrównanie zdobywa Grabka z centry Rosponda. Następuje dogrywka, Legja atakuje zacięcie i w 3 minucie zwycięża zdobywając bramkę przez Ziembińskiego. Sędzia p. Schneider prowadził zawody wzorowo.

**FINAŁ. PODGÓRZE—LEGJA 1:0 (1:0).** Obie drużyny równorzędne, przyczem do pauzy Podgórze ma więcej z gry. Jedyny gol pada z winy obrońcy Legji, co wykorzystuje Ściborowski i strzela przytomnie. Po przerwie zdecydowana przewaga Legji, wyrównanie wisi na włosku, jednak nieporozumienia w ataku Legji nie pozwalają wykorzystać wprost nieprawdopodobnych sytuacyj podbramkowych. Przegrana Legji wobec jej przewagi po pauzie niezasłużona. Uznanie należy się sędziemu p. Seidnerowi za świetne sędziowanie ciężkiego finałowego meczu. Po zawodach wręczono Podgórzowi, jako mistrzowi turnieju, pamiątkowy proporzec, Legja jako wicemistrz otrzymuje statuę, poczem wśród okrzyków na cześć obu finalistów zakończono turniej.

Stwierdzić na końcu należy, że turniej ogólnoklasowy się udał. Liczny udział drużyn i widzów mimo psiej pogody są dowodem, że tego rodzaju imprezy sportowe interesują ogół sportowy i powinny być urządzane częściej.

Uznanie należy się sędziom pp. Seidnerowi, Schneidrowi, dr. Hornungowi, Satędze, Kleinbergowi, Knoblowi, Makaremu, Wacławkowi i innym prowadzącym zawody wzorowo, ku ogólnemu zadowoleniu.

**CRACOVIA—WARSZAWIANKA 3:0.** Forma Cracovii znacznie się poprawiła. Potrzeba jej tylko odpowiedniego kierownika ataku a drużyna nie miałaby słabych punktów. Warszawianka nie jest poważnym zespołem. Poza doskonałym Domańskim i Zwierzem, reszta graczy należy do typu zupełnie przeciętnych. Cracovia była panem na powyższych zawodach przez cały czas. Przeprowadzała szereg pięknych i składnych ataków, fenomenalnie paraliżowanych przez Domańskiego, który zabłysnął dawną świetnością. Najlepszymi graczami biało-czerwonych byli Sperling i Kossok, pozostali gracze, szczególnie pomoc i obrona spełniali swe zadanie bez zarzutu. Tylko prawa strona ataku nie mogła dostroić się do wysokiego poziomu gry zwycięzców. Wszystkie trzy bramki dla Cracovii zdobył Kossok. Sędziował dobrze dr. Niedźwirski ze Lwowa. Publiczności mimo niepogody zebrało się sporo.

**POLONIA—ŁKS 4:2 (0:2).** Do pauzy gra równorzędna, w drugiej połowie Polonia opanowała grę.

**CZARNI—LTSG 0:0.** Zacięta walka obu zespołów. Ogólnie spodziewano się przegranej Czarnych.

**WARTA—RUCH 2:1 (0:1).** Zawodów nie dokończono, co wywołało silny sprzeciw ze strony publiczności.

**MISTRZOSTWA KL. A:**

**CRACOVIA I b—TARNOVIA 7:1 (3:0).** Doskonała gra Cracovii, przewyższająca pod względem stylu i ambicji grę niejednej ligowej drużyny. Tarnovia ograniczała się do obrony. Sędziował poza paru błędami b. dobrze p. Seidner.

**MAKKABI—WAWEL 2:0.** Makkabi lepsza pod względem technicznym uporała się z trudem z twardo walczącym przeciwnikiem, który nie miał swego najlepszego dnia. Bramki dla biało-niebieskich zdobyli Osiek i Brenner. Sędziował zupełnie poprawnie p. Lieberman.

**WAWEL—CRACOVIA I b 4:2.** Wawel grał znacznie lepiej, niż na zawodach z Makkabi, zaś Cracovia I b słabiej niż z Tarnovią. W pierwszej połowie Wawel miał przewagę, po pauzie mimo, iż Cracovia przeszła do ofensywy, Wawel potrafił strzelić dalsze dwie bramki, tak, że prowadził 4:0. Dopiero pod koniec Cracovia się zerwała do ataku i uzyskała dwie bramki. Sędziował słabiej niż zawsze p. Berwald.

**MAKKABI—TARNOVIA 3:2.** Ładne zwycięstwo Makkabi, która pod względem technicznym przewyższała gospodarza. Sędziował dobrze p. Burka z Krakowa.

**RKS CZECHOWICE—TRZEBINIA 4:1.** Zasłużone zwycięstwo robotniczej drużyny.

**MISTRZOSTWO PŁYWACKIE POLSKI** zdobyła w ogólnej punktacji Cracovia, uzyskując 144 punktów, 2) miejsce zajął Giszowiec 132 pkt., 3) AZS (Warszawa).

**KONFLIKT KRAKOWSKIEGO KOLEGJUM SĘDZIÓW Z PKS.** Na skutek niewłaściwego traktowania krakowskich sędziów przez przewodniczącego PKS p. Malowa, wybuchł konflikt, którego tło wykazuje konieczność odejścia p. Malowa w zacisze domowe i porzucenia funkcji, do której zdaje się, że nie dorósł. Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

**ZLOT ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEŃ KOLARSKICH W ZAKOPANEM.** W dniach 16 i 17 sierpnia urządził Związek robotniczych stowarzyszeń sportowych w Zakopanem ogólno-polski zlot robotniczy kolarski. Mimo kilkudniowej niepogody już 15 bm. zaczęli się zjeżdżać z różnych stron Polski towarzysze kolarze, ze Lwowa, Będzina, Warszawy, Dąbrowy Górniczej, Łodzi, Piotrkowa. Najliczniejszą grupą była grupa kolarzy z krakowskiej Legji, która wyruszywszy w sile 30 uczestników z Krakowa 15 bm. o godzinie 3 nad ranem pod kierownictwem tow. Wandura przybyła do Zakopanego o godz. 4 popołudniu. — Dnia 16 bm. nastąpiło na boisku RKS Giewontu uroczyste otwarcie Zlotu. W podniosłym nastroju komendant zlotu tow. Marciniak z Warszawy zdał raport z ilości obecnych uczestników, których liczba wynosiła około 120. Następnie przywitał zlot imieniem Gł. Zarządu TUR tow. poseł Piotrowski oraz bawiący w Zakopanem poseł do parlamentu czeskiego tow. Chobot. Tego samego dnia odbyła się w sali p. Kolońskiej wieczornica, gdzie przy wspólnej kolacji uczestnicy spędzili czas w miłym i serdecznym nastroju. Imieniem zakopiańskich organizacyj przemówił na wieczornicy tow. Orlicz, podkreślając znaczenie zlotu. Dnia 17 o godz. 10 przy bardzo złych warunkach rozpoczął się II. Robotniczy wyścig tatrzański na przestrzeni Zakopane—Morskie Oko—Zakopane, do którego stanęło 22 zawodników, w tem 4 niestowarzyszonych. — Najliczniej reprezentowaną była w tym biegu krakowska Legja. Organizacja biegu była b. dobra. Zainteresowanie biegiem publiczności było żywe. Bieg ukończyło 18 zawodników w następującej kolejności: 1) Król (RKS Giewont Zakopane) w czasie 2 godz. 30 min., 2) Grzesik (RKS Legja Kraków) 2 g. 32 m., 3) Kwinta 2 g. 34, 4) Kaller 2 g. 35 m., 5) Krzecisz 2 g. 35 m. 35 sek., wszyscy z Krakowa, 6) Włodarczyk (Skra Warszawa), 7) Diecher (Lwów), 8) Sikora (Legja), 9) Skobala (Lwów), 10) Kolek (Legja). **W kwalifikacji ogólnej drużynowej pierwsze miejsce zajęła RKS Legja 5 pkt., 2) Giewont, 3) RSKO Lwów.** — Popołudniu złotowcy zwiedzili Muzeum Tatrzańskie, a kierownicy poszczególnych okręgów i klubów odbyli konferencję, na której omówiono sprawy organizacyjne, między innemi sprawę wycieczki na olimpjadę robotniczą do Wiednia w r. 1931, sprawę kalendarzyka sportowego na rok 1931, sprawę jednolitych czapek sekcyj kolarskich robotniczych stowarzyszeń sportowych oraz sprawę kursu narciarskiego w styczniu 1931. Dnia 18 bm. pod kierownictwem tow. posła Duboisa i towarzyszów zakopiańskich wyruszyły wycieczki w góry. — Reasumując podkreślić należy, że zlot udał się pod każdym względem wzorowo i stanowił doskonałą propagandę kolarskiego sportu robotniczego.

**WISŁA — REPREZENTACJA ZAKOPANEGO 16:2.** W niedzielę ubiegłą w Zakopanem odbyły się zawody w piłkę nożną między ligową drużyną Wisły, a reprezentacją klubów Zakopanego, w skład której wchodzili gracze Giewontu i Wisły zakopiańskiej. Zawody prowadzone były w duchu towarzyskim. Sędziował dobrze p. Giebartowski, członek lwowskiej Pogoni. Po pobycie Cracovii w Zakopanem, która pokonała Giewont w stosunku 21:0, i po pobycie Wisły zainteresowanie się publiczności tą gałęzią sportu wzmogło się bardzo żywo.

# Z życia robotniczego

## SPOŁECZNE BIURO POŚREDNICTWA PRACY DLA SŁUŻBY DOMOWEJ W TARNOWIE

Z dniem 18 bm. otwiera Związek zawodowy robdozorców i służby domowej w Tarnowie społeczne biuro pośrednictwa pracy dla służby domowej, aby w ten sposób wyrugować szkodliwe pośrednictwo rajfurów i rajfurek.

## LOKAUT W TARTAKU W KĄCLOWEJ

Lokaut w tartaku A. Zorna w Kąclowej pod Grybowem trwa już trzeci tydzień. Robotnicy postanowili w dalszym ciągu nie podejmować pracy inaczej, jak na dotychczasowych warunkach i nie godzić się na żadną obniżkę płac. Należności za urlopy dotychczas p. Zorn robotnikom nie wypłacił, co może skłoni inspektorat pracy do jakiejś energicznej interwencji? Starostwo grybowskie po nieudałej próbie nakłonienia robotników do zgody na obniżkę płac o 6%, zajmie stanowisko „neutralne". To naturalnie nie przeszkadza rządowi przechwalać się, że nie pozwala na obniżanie zarobków robotniczych!

# KRONIKA

—o—

Kraków, 19 sierpnia.

## Katastrofa samolotu wojskowego

W sobotę w godzinach wieczornych zdarzyła się na polach mogilskich katastrofa lotnicza. Samolot odbywający próbny lot z Białej Podlaskiej, spadł wskutek defektu w motorze. Prowadzący samolot por. Kułakowski uległ kontuzjom na całem ciele. Samolot rozbił się doszczętnie. Por. Kułakowski został odwieziony do szpitala.

—ooo—

PRZERWANE WAKACJE. Z powodu długotrwałych deszczów i dojmującego chłodu wiele rodzin przerwało wywczasy wakacyjne i powróciło do Krakowa. Podczas gdy po inne lata ruch powracających letników dał się zauważyć dopiero w ostatnich dniach sierpnia, to w br. powróciło do Krakowa około 25 tys. osób. Na dworzec krakowski zajeżdżają pociągi, przepełnione powracającymi letnikami.

NIEMA WOLNYCH POSAD W MAGISTRACIE. Codziennie do biura magistratu zgłasza się po kilka lub nawet kilkanaście osób osobiście, pisemnie czy przez osoby protegujące z prośbą o posadę. Starania te muszą się okazać bezowocnemi. Po przeprowadzeniu regulacji etatów tak w magistracie, jak i w instytucjach i zakładach miejskich i po zatwierdzeniu ich przez Radę miejską i województwo jako władzę nadzorczą okazuje się, że wszystkie etaty tak urzędnicze jak i niższych funkcjonarjuszów są zupełnie zapełnione a nawet w niektórych jest więcej posad obsadzonych, niż jest etatów, i te muszą ulec redukcji. Dlatego też niema nadziei, aby można było uzyskać posadę w Magistracie i wszelkie starania w tym kierunku czynione muszą pozostać bez rezultatu.

WPISY NA STUDJA FARMACEUTYCZNE na Oddziale Farmaceutycznym Uniw. Jagiell. w r. szk. 1930/1 rozpoczną się w połowie września. Ze względu na brak miejsc w pracowniach, w których odbywają się ćwiczenia przepisane dla słuchaczy farmacji, przyjęta będzie, jak corocznie, tylko ograniczona ilość kandydatów; doświadczenie lat poprzednich uczy, że ilość zgłoszeń przewyższa dziesięciokrotnie ilość miejsc, stojących do rozporządzenia. Dlatego przyjmować się będzie tylko kandydatów z najlepszemi kwalifikacjami i największemi uprawnieniami, ze szczególnem uwzględnieniem pochodzących z zachodniej Małopolski i przyległych jej części Rzeczypospolitej. Pragnący zapisać się na I rok studjów winni wnieść podania do Dyrekcji Oddziału Farmaceutycznego (Instytut Chemiczny Uniw. Jag., Kraków, ul. K. Olszewskiego 2) w czasie od 1 do 10 września, załączając a) metrykę urodzenia i b) świadectwo dojrzałości, a jeżeli w niem niema postępu z języka łacińskiego, to również świadectwo z tego przedmiotu w zakresie gimnazjum ośmioklasowego. Z powodu przepełnienia, panującego na wyższych latach Studjum, przyjęcie kandydatów na rok II i III jest nawet mimo najlepszych kwalifikacyj prawie niemożliwe i mogłoby mieć jedynie miejsce w wypadkach całkiem wyjątkowych. Dyrektor Oddziału Farm. nie przyjmuje w sprawach przyjęcia ani nikogo osobiście ani żadnych wstawiennictw ze strony osób trzecich. Rozstrzygnięcie podań przez Komisję Farmaceutyczną nastąpi między 15 a 20 września, poczem lista przyjętych zostanie podana do wiadomości na tablicy w gmachu Instytutu Chemicznego.

ZATARASOWANA ULICA. Mieszkańcy ul. Śląskiej żalą się, że z powodu przygotowań do budowy domu u wylotu ul. Śląskiej jezdnia i chodnik zostały tak zatarasowane wykopaną ziemią, że przejście, zwłaszcza obecnie przy długotrwałych deszczach, jest wprost niemożliwe. Należałoby zarządzić usunięcie zwałów ziemi i kamieni z chodnika i jezdni i umożliwić mieszkańcom okolicznych domów normalny ruch uliczny.

OHYDNY NAPAD NA SŁUŻĄCĄ. W niedzielę popołudniu przyprowadził policjant na pogotowie ratunkowe w Krakowie 25-letnią służącą Elżbietę Kopniak, pochodzącą z powiatu lwowskiego, którą spotkał płaczącą na ulicy. Padła ona ofiarą jakiegoś opryszka, który ją rzekomo zaangażował do służby. Kiedy szła z owym panem, rzucili się na nią jacyś nieznajomi sprawcy i zniewolili ją, a następnie pobili dotkliwie. Byli to prawdopodobnie towarzysze owego nieznajomego pana, który ulotnił się z walizką Kopniakówny.

KRADZIEŻ GARDEROBY. Wojc. Piwowarczykowi i Wojc. Wojasowi, zam. przy ul. Kochanowskiego l. 22, w nocy 17 bm. skradziono z niezamkniętego mieszkania na ich szkodę garderobę, wartości 300 zł.

ARESZTOWANO Mazgaja Ant., lat 30, zam. ul. Lelewela 24, Mazgaja Franc. lat 24, z Woli Justowskiej i Kuklę J., lat 22, zam. ul. Józefińska 15 za targnięcie się na policjanta w służbie. Bierowicza Bog., lat 27, bez zajęcia i miejsca zam. za pobicie nożem Jana Jankowskiego, zam. przy ul. Tad. Kościuszki l. 21; Józ. Manna, lat 31, robotnika z Woli Duchackiej za kradzież 40 zł. na szkodę Bartłomieja Chromego z Pszczyny, którego jeszcze pobił w czasie kradzieży; wreszcie Stan. Krausa, lat 25, bez zajęcia i miesca zamieszkania, za kradzież roweru na szkodę Józefa Kościółka.

SKŁAD ROWERÓW POD „TELEGRAFEM". — W wydziale śledczym przy ul. Kanoniczej 24 — znajduje się kilka rowerów, podejrzanego pochodzenia. Poszkodowani mogą oglądać je w godzinach od 11—13-tej.

ZA KRADZIEŻE MIESZKANIOWE. Bron. Jedziniaka z Jasła i Domagałę z Krakowa aresztowano za kilka kradzieży mieszkaniowych, dokonanych na terenie miasta Krakowa.

—ooo—

## TEATRY I KONCERTY

Z OPERY I OPERETKI. „Cyganerja" Pucinìego dziś we wtorek z Adamem i Olgą Didur, który to występ będzie ostatnim przed wyjazdem zagranicę. Ponadto biorą udział pp.: A. Szlemińska, Szymanowicz, Płoński, Bender. Reżyseruje p. Tarnawski, przy pulpicie kapelmistrz Górzyński. Jutro we środę „Rigoletto" z gościnnym występem Ady Sari oraz Romana Wragi, basisty opery warszawskiej. Reszta obsady pp.: Hinglerówna, Szymanowicz, Bender, dyryguje p. Lebrer, reżyseruje p. Tarnawski.

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek rozpoczynają się w Starym Teatrze próby do nowego sezonu, którego inauguracja nastąpi w piątek 29 bm. Na inauguracyjne przedstawienie dany będzie „Kordjan" Słowackiego w nowej inscenizacji. — W komedjach, które nastąpią potem, zaprezentują się nowo-pozyskane siły. Na nowy sezon teatralny 1930/31 roku wzorem sezonu ubiegłego, przyjmowane będą zamówienia na stałe miejsca. Przyjmowanie zgłoszeń rozpocznie się w sekretarjacie teatru w dniu 20 bm. od godziny 5 popołudniu.

—ooo—

## Z Polski

Z WIELICZKI piszą nam: U nas w powiecie wielickim przy obecnym staroście panują porządki znamienne dla sanacji. Kto należy do BBWR lub do BBS lub do Strzelca, albo jest bodaj kandydatem na strzelca, ten może sobie pozwalać na wszystko. Tak było 11 bm. ze strzelcem B. ex-akademikiem, który mógł sobie nawet w rynku zaczepiać przechodniów w sposób gorszący. A w Sierczy można rozbić wszystkie drzwi do sklepu czy do restauracji, przechodniów i przejezdnych bić, fury zatrzymywać — policji niema, nawet na żądanie. Ale gdy jest zgromadzenie, odrazu zjawia się pięciu policjantów i komisarz... Za to płacimy podatki...

LETNICY TAK Z JORDANOWA JAK I OKOLICY, których tam zjeżdża co roku bardzo wielu, zapytują dyrekcję kolei w Krakowie, czy wiadomo jej, iż stacja Jordanów w poczekalniach tak II jak i III klasy nie posiada zegara. Czy to ma być ze względu na oszczędność, czy też dlatego, aby publiczność nie mogła się orjentować, jak duże są opóźnienia pociągów, które na tej linji są na porządku dziennym?

KLAPA SANACYJNEJ PARADY W GORLICACH. Z Gorlic piszą nam: Dnia 15 bm. wieczorem w szesnastą rocznicę wymarszu Kadrówki z Krakowa urządziły wszystkie tutejsze organizacje sanacyjne wraz z Związkiem legjonistów, Federacją obrońców ojczyzny, związkami oficerów i podoficerów rezerwy, Strzelcem, przysposobieniem wojskowem i t. d., pochód z orkiestrą. W pochodzie jednak wzięło udział tylko kilkudziesięciu członków Strzelca i przysposobienia wojskowego oraz ponoć zaledwie czterech legjonistów. Robotników i chłopów nie było w tym pochodzie ani na lekarstwo. Aranżerowie tej parady okryli się tylko śmiesznością!

URZĘDNICY MAGISTRATU LWOWSKIEGO HANDLOWALI MIESZKANIAMI W DOMACH MIEJSKICH. Onegdaj zgłosiła się w policji właścicielka sklepu przy pl. Solskich Lolcia Stahlhammer i zeznała, że czterech osobników wyłudziło od niej 1.100 zł. i 6 dolarów pod pretekstem wynajmu mieszkania w miejskim bloku mieszkaniowym przy ul. Arciszewskiego. Jeden z odnajemców Zbigniew Osada, urz. Izby obrachunkowej magistratu, wręczył jej pokwitowanie na pobraną kwotę, zaopatrzoną pieczęcią z napisem „Likwidatura funduszu gminy Depozyt I". Dwaj inni przedstawili się jej jako Józef Sikorski, zam. w Kleparowie, oraz Julian Gross, zam. przy ul. Gazowej, rzekomo również urzędnicy magistraccy. Czwarty nie podał swego nazwiska. Po zawarciu umowy zaprowadzono Stahlhammerową na ul. Arciszewskiego i pokazono jej „sprzedane" mieszkanie. Po pewnym czasie Stahlhammerowa zorjentowała się, że padła ofiarą spryciarzy, gdyż dowiedziała się że Gross i Śliwiński nie są funkcjonarjuszami magistratu, lecz pośrednikami mieszkaniowymi nie mają prawa do dysponowania mieszkaniami. Okazało się następnie, że wymienieni mają więcej podobnych sprawek na sumieniu. W podobny sposób wyłudzili oni od 7 innych bezdomnych po 100 zł., 50 dol. itd., przyrzekając im dostarczenie mieszkania w domach miejskich przy ul. Strylskiej lub Arciszewskiego. Wszystkich trzech aresztowano, za czwartym zaś ich wspólnikiem wszczęto poszukiwania.

TRAGEDJA MAŁŻEŃSKA. W Bogdanówce pod Lwowem przy ul. Orlej w realności Jana Śliwińskiego mieszka brat jego 28-letni Józef, egzekutor sądu grodzkiego, wraz z 32-letnią żoną Michaliną i 5-letniem dzieckiem. We czwartek o godzinie 5 popołudniu J. Śliwiński przyjechał z miasta i po odwiedzeniu brata Jana, udał się do swego mieszkania na drugiem piętrze. Po pewnym czasie Jan Śliwiński, zamieszkały w parterze, usłyszał strzały. Natychmiast pośpieszył na górę i ujrzał brata siedzącego na krześle z przestrzeloną głową, oraz bratową leżącą w kałuży krwi na podłodze w kuchni. Siląc się, zawołał zraniony do przybyłego:

— Lilo, Lilo, cóżeś zrobiła — i zsunął się z krzesła na podłogę.

Przy pomocy sąsiadów Śliwiński ułokował brata na otomanie i wezwał pogotowie ratunkowe. — Przybyły lekarz stwierdził, że Śliwiński został postrzelony w tył głowy, kula ugrzęzła w mózgu. Żona jego otrzymała postrzał w prawy policzek, kula wyszła powyżej ucha. W stanie beznadziejnym odwieziono ich do szpitala, gdzie stan Śliwińskiej pogorszył się i przeszedł w agonję. Przyczyny tragedji nie zdołano ustalić, Z zeznań brata postrzelonego oraz sąsiada ich wynika, że małżonkowie żyli w zgodzie i nie odczuwali braków materjalnych. Śliwińska cierpiała na jakąś kobiecą chorobę, wobec tego mąż zabraniał jej wykonywania ciężkich prac. Wróciwszy do domu, zastał żonę przy praniu bielizny. W przystępie irytacji wywołał awanturę i zbił kilka talerzy, oraz umbrę z lampy. Zdaje się, że w chwili wzburzenia Śliwińska wzięła browning z szafki nocnej i strzeliła do męża, poczem do siebie. Z dochodzeń policji wynika, że postrzelony Śliwiński wybiegł na kurytarz, wołając o pomoc, następnie wrócił do kuchni i usiadł na krześle, gdzie go zastał brat.

STRASZNA ZEMSTA ZDRADZONEJ ŻONY. — W Święcianach zaszedł niezwykły wypadek zemsty zdradzonej żony. Mieszkanka zaścianka Lunino Helena Baranowska podpaliła dom, należący do Michaliny i Izabeli Pobinigusów. Dom wraz z całem gospodarstwem spłonął doszczętnie, przyczem Izabela Pobinigus doznała ciężkich poparzeń, bowiem nie mogła wydostać się z palącego się budynku, gdyż Baranowska zatarasowała drzwi kłocami drzewa. Ciężko ranną przewieziono do szpitala w Święcianach. Aresztowana Baranowska przyznała się do winy i oświadczyła, że podpalenia dokonała przez zemstę, bowiem wiedziała, że mąż jej utrzymuje stosunki z Pobinigusówną.

ARESZTOWANIE URZĘDNIKA AGENCJI CELNEJ. Funkcjonarjusze sosnowieckiego urzędu celnego dokonali szczegółowej rewizji w kolejowej agencji celnej. Rewizja dała sensacyjne wyniki. Stwierdzono, że wszystkie rachunki są sfalszowane, a zwłaszcza pokwitowania kwot, otrzymywanych od klientów agencji za prace robotników przy załadowywaniu towarów na wagony. Funkcjonarjusze urzędu śledczego, przekonali się, że jedne kwoty figurują na kwitach, wydawanych klientom, inne zaś na asygnatach, przeznaczonych dla dyrekcji kolejowej. Tak np. gdy klient płacił 1.10 lub 10, w wykazie, sporządzonym dla dyrekcji kolejowej, figurują cyfry 3.20 zł. i 1 zł. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że fabrykantem tych asygnat, był etatowy urzędnik kolejowy VII st. Teofil Walewski, zajmujący stanowisko kierownika dyrekcji agencji celnej na stacji Sosnowiec. Walewskiego aresztowano. Przesłuchany przyznał się do winy, na skutek czego został przekazany do dyspozycji prokuratury przy sądzie okręgowym w Sosnowcu. Funkcjonarjusze urzędu śledczego zbadali pareset asygnat jednej z firm przewozowych w Sosnowcu za lata 1930 i 1929. Według prowizorycznych obliczeń, skarb kolejowy poniósł straty tylko w tym okresie 5000 zł. Obecnie badane są księgi i asygnaty pozostałych firm przewozowych w Sosnowcu za wspomniany okres, jak również księgi wszystkich firm przewozowych za ostatnie dziesięciolecie. Jest rzeczą pewną, że Walewski, rezydując w agencji celnej od 1920 roku, uprawiał swoją machinacje od tego czasu, wskutek czego straty skarbu kolejowego obliczają na kilkadziesiąt tysięcy złotych. Walewskiego widywano w ostatnich czasach w pewnej restauracji w Sosnowcu w licznem wesołem towarzystwie, zazwyczaj przy kieliszku.

**DLA 15 TYSIĘCY DZIECI BRAK SZKÓŁ W WARSZAWIE.** Jeden z dzienników sanacyjnych w Warszawie donosi: Niedorozwój warszawskiego budownictwa szkolnego, obserwowany w ciągu ostatnich lat, a w bieżącym roku specjalnie, — stworzył sytuację prawdziwie groźną, która zapowiada niemal powrót do czasów analfabetyzmu. Mało przewidujący i nierychliwy magistrat wynajął wprawdzie ostatnio kilka lokali prywatnych na szkoły, ale jest to kropla w morzu potrzeb. W wynajętych lokalach da się urządzić 80 klas. Pomieszczą one około 3.200 dzieci. Liczono jeszcze na te miejsca, które się opróżniają w szkołach po ukończeniu nauki przez 4.200 dzieci. Ale miejsca te zapełniły się szybko. Poza tem pozostaje zarejestrowanych o 15 tysięcy dzieci więcej, niż jest miejsc! A więc w samej tylko Warszawie 15 tysięcy dzieci nie będzie mogło obecnie uczęszczać do szkół z powodu braku miejsca. — A jakiż dopiero stan panuje w szkolnictwie na terenie całego państwa!

Interesująca byłaby statystyka, — ile dziatwy szkolnej nie będzie uczęszczać do szkół z powodu braku miejsca. Niema co — „radosna twórczość" w całej pełni.

**PANIKA W CYRKU W CZORTKOWIE.** Piszą nam z Czortkowa: Podczas przedstawienia w cyrku, gdy wielki namiot cyrku był wypełniony po brzegi 3-tysięcznym tłumem, około godziny 11 m. 30 w nocy zerwała się gwałtowna burza z grzmotami i piorunami. Przerażeni artyści cyrkowi zaczęli podtrzymywać słupy namiotu. Wśród publiczności powstała straszliwa panika, spotęgowana ciemnością wskutek przerwania przewodów elektrycznych. Na widowni rozgrywały się dantejskie sceny, dzieci nawoływały rodziców, rodzice dzieci pogubione, tłumy pchały się ku wyjściu tak, że kilkadziesiąt osób zostało potratowanych. Ponieważ wskutek ciemności nie można było zauważyć wyjścia, publiczność przecinała nożami płachty, okalające cyrk i tamtędy wyskakiwała. Wśród ogólnego popłochu pogubiono najrozmaitsze przedmioty i części garderoby. Panice towarzyszył ryk dzikich bestyj, znajdujących się w menażerji obok cyrku położonej. Dzięki natychmiastowej interwencji policji, która zdołała opanować panikę, obeszło się bez poważniejszych wypadków. Ulewa wraz z burzą trwała około 20 minut i zniszczyła wszystkie drzewa owocowe w podmiejskich sadach.

**ROZSTRZELANIE SIERŻANTA K. O. P. ZA SZPIEGOSTWO.** W sobotę o godz. 4 nad ranem przy ul. Borowej w Wilnie za wojskowemi składami amunicyjnemi został rozstrzelany sierżant 6 baonu KOP. Teodor Głowacz. Tydzień temu władze bezpieczeństwa wpadły na trop afery szpiegowskiej na rzecz ościennego państwa. A mianowicie na pograniczu polsko-sowieckiem ujęto pewną kobietę, która okazała się kurjerem wywiadu sowieckiego z Mińska. Ujęta przyznała się do winy i wydała wspólników. Głównym dostarczycielem wiadomości natury wojskowej był sierż. Głowacz zatrudniony w kancelarji KOP. Wobec niezbitych dowodów winy potwierdzonych przyznaniem się oskarżonego, stawiono go przed wojskowym sądem okręgowym w Wilnie. Sąd skazał Głowacza w trybie doraźnym za szpiegostwo na karę śmierci przez rozstrzelanie. Prezydent Rzeczypospolitej, do którego zwrócił się obrońca Głowacza z prośbą o ułaskawienie, nie skorzystał z prawa łaski. Głowacz pochodzi z Poznańskiego, ma lat 31, jest podoficerem zawodowym. Wyroku, który ogłoszony był o godz. 9 rano, wysłuchał spokojnie. Jako ostatnie życzenie prosił o zwrócenie mu jego pieniędzy zatrzymanych w depozycie i za tę kwotę wynoszącą kilkadziesiąt złotych zamówił sobie obiad.

—ooo—

## Z zagranicy

**POCIĄG WJECHAŁ W UCZESTNIKÓW PROCESJI EUCHARYSTYCZNEJ.** W sobotę wieczór w Zagrzebiu z okazji kongresu eucharystycznego odbył się pokaz ogni sztucznych, który oglądało do 50 tysięcy ludzi. Kilka tysięcy ludzi ustawiło się na torze kolejowym, nie zwracając uwagi na przejeżdżające pociągi. Nagle nadjechał pociąg towarowy, którego maszynista widocznie zwrócił większą uwagę na ognie sztuczne niż na tor i wjechał w tłum. Powstała olbrzymia panika, tłumy rozbiegły się w popłochu, zostawiając na miejscu 4 zabitych i 40 ciężko rannych, podczas gdy 100 osób odniosło lżejsze skaleczenia.

**SPIRYTYZM ŹRÓDŁEM STRASZLIWEJ ZBRODNI.** W mieście Las Palmas na wyspie Gran Canaria z grupy Kanaryjskich została dokonana pod wpływem „objawień" spirytystycznych straszna zbrodnia. Zmarł tam pewien młody człowiek, którego krewni chcieli nawiązać z ukochanym zmarłym kontakt zapomocą medjum spirytystycznego. Odbył się seans na którym zjawił się „duch" i oznajmił że cierpi męki piekielne; może jednak być wyzwolony z piekła, jeśli ktoś z jego rodziny umrze dobrowolnie i to śmiercią straszliwą; ofiara ta musi umrzeć pod chłostą kijów. Siostra zmarłego objawiła gotowość poświęcenia swego życia dla wyzwolenia brata z piekieł. Siła przesądu była tak wielką że ofiara ta została przyjęta przez całe otoczenie nieszczęsnego dziewczęcia. Zeszli się w oznaczonym dniu rodzice, bracia i przyjaciele zmarłego i przez 4 godziny tłukli kijami nieszczęśliwą dziewczynę, aż nie wyzionęła ducha.

W związku z tą sprawą aresztowano 32 osoby. Zanaczyć należy, że Gran Canaria nie posiada żadnej ludności pierwotnej. Jest zamieszkała przez ludność hiszpańską i chrześcijańską nie różniącą się wcale kulturalnie od Hiszpanów z kontynentu. Są to zatem owoce przesądów „cywilizacyjnych".

# TELEGRAMY

### KAPITAŁ FRANCUSKI ZACZYNA INTERESOWAĆ SIĘ POLSKĄ

**Warszawa,** 18 sierpnia (telef. wł. „Naprzodu"). W ministerstwie komunikacji grupa kapitalistów francuskich z koncernu Schneider-Creuzot złożyła ofertę na dokończenie budowy kolei węglowej Górny Śląsk—Gdynia. Oferta ta będzie przedmiotem rozważań.

**Warszawa,** 18 sierpnia (telef. wł. „Naprzodu"). W piątek przybywa do Warszawy dyrektor biura ekonomicznego Banku francuskiego p. Lacour-Vayet i zabawi kilka dni. Celem jego przybycia jest zapoznanie się ze stosunkami gospodarczemi i finansowemi Polski.

### RADIO NA SAMOLOTACH PASAŻERSKICH

**Warszawa,** 18 sierpnia (telef. wł. „Naprzodu"). Wydział lotnictwa cywilnego w ministerstwie komunikacji wprowadza stałą służbę radjową na aparatach żeglugi lotniczej. Aparaty typu Fokkera zaopatrzone w stacje nadawcze i odbiorcze. Służba radjowa będzie wprowadzona najdalej w przeciągu najbliższej zimy narazie na linjach Warszawa- Lwów i Warszawa—Bukareszt.

### GRUBIAŃSKI POSTĘPEK KAPITANA NIEMIECKIEGO OKRĘTU

**Warszawa,** 18 sierpnia (telef. wł. „Naprzodu"). Z Gdyni donoszą: Podczas wjazdu prezydenta Rzplitej do portu w Tallinie zaszedł następujący incydent: Jeden ze stojących w porcie okrętów niemieckich wywiesił na maszcie stary kapelusz i dziurawe buty. Policja estońska udała się na ten okręt i zmusiła kapitana do usunięcia tych rzeczy. Policja pozatem spisała protokół i nałożyła na kapitana wysoką karę pieniężną. W przeciwieństwie do tego bezczelnego zachowania się prasa niemiecka i Niemcy estońscy zachowali się bardzo poprawnie. Sprawa ta będzie ze strony Estonji przedmiotem interwencji dyplomatycznej w Berlinie.

### GŁOS FRANCUSKI PRZECIW POLSKIEJ POLITYCE „KORYTARZOWEJ"

*Paryż,* 18 sierpnia. Dziennik socjalistyczny „Volonte" przynosi dziś artykuł pióra powieściopisarza Ernesta Judeta, zajmujący się sprawą korytarza gdańskiego. Judet pisze: „Jeżeli Polska, budując kosztowny port w Gdyni, nie kierowała się względami strategicznemi lecz gospodarczemi, byłaby dobrze uczyniła, gdyby się była zadowoliła tak, jak Czechosłowacja, przyznaniem jej wolnego portu, a nas byłaby uwolniła od politycznego serwitutu, który nie odpowiada ani faktycznemu stanowi rzeczy, ani naszym interesom. Jest to ostrzeżenie, jakiego zapewne nie omieszka poruszyć Briand w drugiem memorandum".

### ZA SPEKULACJĘ PIENIĄDZMI — ŚMIERĆ W SOWIETACH

*Moskwa,* 18 sierpnia. Sąd sowiecki skazał 4 osoby na karę śmierci, 6 na wygnanie na Sybir, a kilka innych na karę więzienia za zakup i przechowywanie *monet srebrnych*. Skazani na karę śmierci *zostali już straceni*. Akt oskarżenia, sporządzony przez GPU, zarzucał oskarżonym działanie kontrrewolucyjne i podkopywanie zaufania do obiegowej waluty sowieckiej.

### WYKRYCIE SKŁADU BRONI NIEMIECKICH FASZYSTÓW

**Lipsk,** 18 sierpnia. Po bójce z hitlerowcami na przedmieściu Lindenau, podczas której kilka osób odniosło rany, policja dokonała rewizji w restauracji „Rosenkranz", odwiedzanej wyłącznie przez hitlerowców, podejrzewając, że w lokalu tym znajdzie ukrytą broń. Rewizja dała nadspodziewany wynik; w lokalu bowiem odkryła **cały magazyn broni** różnego rodzaju, jak: **rewolwery, kastety, noże składane i szable.** Materjał skonfiskowano, a restauratora **aresztowano**. Jak stwierdzono, w restauracji tej założyli hitlerowcy tajny magazyn broni, gdzie uzbrajali się przed każdem zgromadzeniem politycznem.

### NARADY W BERLINIE

**Berlin,** 18 sierpnia. Ambasador niemiecki w Paryżu von Hoesch przybywa w tych dniach do Berlina. Według komunikatu oficjalnego przyjazd jego do Berlina stoi w związku z przyszłą Radą Ligi narodów. W Berlinie odbędzie Hoesch konferencję z ministrem spraw zagranicznych Curtiusem, oraz z prezydentem Hindenburgiem.

### KRÓL FUAD CHCE OKTROJOWAĆ

**Londyn,** 18 sierpnia. Dzienniki donoszą z Kairu, że król Fuad zamierza przeprowadzić **zmianę konstytucji egipskiej.** — Przedewszystkiem zamierza król **obniżyć liczbę posłów** z 250 na 100, z których jedną trzecią **mianowałby rząd**, a resztę wybierałby naród.

### KOTŁOWISKO RZEZI W CHINACH

*Londyn,* 18 sierpnia. Zajęcie Tsinanfu przez wojska rządowe uważają polityczne koła Nankinu za pierwszy krok do rychłego zakończenia wojny z armją północną. Po zajęciu miasta, co odbyło się bez żadnych większych zajść, wojska rządowe ścigały armję północną, aż do rzeki Żółtej, zdobywając przeszło 30 tysięcy karabinów, 130 armat i mnóstwo innego materjału wojennego. Mimo znacznych postępów armji rządowej, w Nankinie panuje wielkie zaniepokojenie z innego powodu. Czang-Kai-Szek ściągnął bowiem cały materjał ludzki i stojące do jego dyspozycji fundusze pieniężne, oraz zmilitaryzował policję i rzucił to wszystko na front północny, a tymczasem w południowej części kraju grasują *olbrzymie bandy rozbójników*. Rozzuchwalone bezkarnością bandy te podchodzą aż *pod same mury stolicy* i pewnego dnia mogą ją napaść i zniszczyć. O bezczelności bandytów świadczy, że jeden z ich hersztów zajął pałac prywatny Czang-Kai-Szeka, znajdujący się w odległości 10 klm. od stolicy i zamieszkał w nim. W samem mieście zaś coraz groźniej staje przed oczyma *widmo rewolucji*. Przeciw rewolucjonistom występują władze z całą bezwzględnością, dokonując *masowych egzekucyj*, nie szczędząc *nawet zamożnych i wpływowych osobistości*, podejrzanych o udział w ruchu rewolucyjnym. Sytuacja staje się jednakże z dnia na dzień groźniejszą. Amerykańscy misjonarze katolicy, którzy po 13-dniowej tułaczce przybyli do Honan, wyrażają obawy o los osób, pozostałych w *Kamszau*, mieście położonem w prowincji Kiangsi, gdzie pod kierownictwem studentów zaprowadzono ustrój sowiecki. Pierwszą czynnością nowych władców była *grabież i mordowanie bezbronnej ludności*.

### KOBIETA MISTRZYNIĄ W PŁYWANIU

*Londyn,* 18 sierpnia. Z Konstantynopola donoszą, że miss Gleitze przepłynęła Bosfor w miejscu najszerszem, liczącem 6 i pół klm. szerokości w przeciągu 2 godzin i 35 minut.

### ŚMIERĆ W GÓRACH

*Genewa,* 18 sierpnia. Podczas spinania się dwóch turystów niemieckich z Erfurtu na Mont Blanc, zaskoczyła ich lawina i uniosła kilkadziesiąt metrów. Jeden z nich poniósł śmierć na miejscu, drugi odniósł ciężkie rany.

### KATASTROFY

**Drezno,** 18 sierpnia. Koło Spindlermuehle w Karkonoszach wydarzyła się w niedzielę rano straszna katastrofa samochodowa. Autobus otwarty, wiozący podróżnych z Hohenelbe do Spindlermuehle, wjechał na zakręcie drogi na barjerę, załamał ją i **spadł z wysokiego nasypu do Łaby.** Zanim nadeszła pomoc, **większa część pasażerów utonęła** w szarych nurtach wezbranej rzeki. Na miejsce katastrofy przybył oddział saperów, który zajął się poszukiwaniem ofiar i wydobyciem auta z wody. Jak dotychczas stwierdzono, **8 osób poniosło śmierć.** Przypuszczają jednak, że liczba ofiar **jest większa.** Akcja ratunkowa jest **niezmiernie utrudniona** ze względu na wysoki stan wody.

**Paryż,** 18 sierpnia. Podczas pierwszych czterech dni wielkich wakacyj szkolnych, które rozpoczęły się w ubiegły czwartek, wydarzył się cały szereg katastrof samochodowych, podczas których 36 osób poniosło śmierć, a 183 odniosło rany.

### ZATONIĘCIE OKRĘTU

*San Francisko,* 18 sierpnia. Po przybyciu amerykańskiego parowca „Ventura" na miejsce katastrofy usiłowano tonący statek „Tahiti" wspólnemi siłami ocalić. Wszelkie usiłowania spełzły jednak na niczem. „Tahiti" zaczął gwałtownie tonąć. Pozostawiono zatem okręt swemu losowi i przeładowano z niego pasażerów, załogę, pocztę i papiery wartościowe na pokład „Ventury". W kilkanaście minut potem statek znikł z powierzchni i pogrążył się w otchłań oceanu Spokojnego. Część najcenniejszego ładunku przeładowano już przedtem na statek szwedzki „Penebryn". „Tahiti" był statkiem angielskim o pojemności 7.890 ton.

# LISTY Z KRAJU

*Jarosław*, 17 sierpnia

### PRAWDY NIE WOLNO PISAĆ

Wojująca sanacja chwyta się najrozmaitszych sposobów, aby jeszcze przez pewien czas utrzymać się przy władzy. Jednym z takich środków są ustawiczne konfiskaty pism opozycyjnych. Konfiskuje się nietylko pisma stołeczne, ale ołówek cenzorski dosięga nawet pisma prowincjonalne. Widocznie nawet i takie pisma, które działalnością swą obejmują tylko jeden powiat, są dla bankrutującej sanacji niebezpieczne. W mieście naszem wychodzi od 25 lat niezależne czasopismo tygodniowe „Tygodnik Jarosławski“ stojące na wysokim poziomie, które zajmuje stanowisko krytyczne wobec obecnych stosunków.

Ostatni numer tego czasopisma został skonfiskowany za artykuł omawiający zjazd legjonistów w Radomiu, który to zjazd jak wiadomo się nie udał. Policjanci chodzili do miejsc rozsprzedaży i zabierali to pismo, wywołując w ten sposób jedynie zainteresowanie i oburzenie mieszkańców miasta. Toteż numer „po konfiskacie nakład drugi“ został rozchwytany.

Jeżeli ktoś myśli, że w ten sposób zdusi czasopismo prowincjonalne, które nie bało się zaborców i prowadziło walkę niepodległościową, to się grubo myli. Przeżyło ono Austrję i przeżyje „fajdanitis“.

*h. s.*

—ooo—

*Poręba W.*, 17 sierpnia.

### POLACY Z ZAGRANICY W KOLONJI UCZNIÓW W PORĘBIE WIELKIEJ

Polacy z zagranicy, przebywający na kursie języka i kultury polskiej w Krakowie na Wawelu odbyli we czwartek ze swym dyr. dr. Michałem Szyszką wycieczkę autobusem do kolonji wakacyjnej uczniów w Porębie Wielkiej. W wycieczce wzięli udział Polacy z Łotwy, Węgier, Jugosławji, Czechosłowacji, Rumunji i Francji w liczbie 22. osób; na powitanie swych zagranicznych rodaków młodzież kolonijna wystawiła przed kolonją bramę z napisem: Witajcie!, przyozdobiła kolonję girlandami i chorągwiami narodowemi a przez usta ucznia gimn. IV. J. Wołka serdecznie powitała ze swym sztandarem niecodziennych na kolonji gości. Następnie kier. kolonji prof. Wł. Koch, powitał w krótkich, lecz wymownych słowach gości, wznosząc na ich cześć okrzyk: Niech żyją! Oprowadzeni goście przez kierownictwo po kolonji i terenie instytucji, żywo zajmowali się udzielanemi informacjami, przyglądali się panoramie górskiej, dopytywali o mieszkanie tu urodzonego ś. p. Władysława Orkana, interesując się tem wszystkiem „co nasze i polskie“. Przy wspólnie spożytym z uczniami obiedzie wypowiedziano obustronnie szereg krzepiących mów, uczniowie zaś Ekier i Borkowski odegrali kilka utworów, a chór kolonijny odśpiewał szereg narodowych i ludowych pieśni oraz „Marsz kolonistów“, który w końcowej swej zwrotce:

Niech w pieśni drży młodości czar,
Niech dusze przeniela,
Poręba — Polsce niesie dar,
Bo w młodych: Zdrowie wciela —

wywołał entuzjastyczny nastrój, zakończony okrzykiem: Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska, niech żyje! Goście na pamiątkę otrzymali piękne fotografje kolonji w wykonaniu prof. Klugego oraz Sprawozdania Towarzystwa, niektórzy zaś zakupili „Pamiątkową księgę“ kolonji, wydaną przez Tow. Kolonij. Po wpisaniu się do „Księgi gości“, kierownik kolonji prof. Wł. Koch serdecznie podziękował uczestnikom za odwiedziny kolonji, prof. zaś Kluge dokonał na boisku wspólnej fotografji. Kilkugodzinny pobyt w Macierzy kolonji wakac. dla uczniów gimnazjów w Porębie obustronnie pozostawił na uczestnikach nietylko miłe lecz głębokie i nader sympatyczne wrażenie.

Odjeżdżających gości pożegnali uczniowie owacyjnie. Wycieczka Polonji zagranicznej udała się następnie do Zakopanego by i stąd, jak z Poręby Wielkiej zawieźć na Łotwę, do Czechosłowacji, Węgier, Jugosławji, Rumunji i Francji do swych ośrodków polskich — jak najmilsze i najpiękniejsze wrażenia z pobytu wakacyjnego w Polsce.

*W. K.*

# Związki i zgromadzenia

**POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH** odbędzie się we środę 20 bm. punktualnie o godzinie 6'30 wieczór w biurze Rady zawodowej (Dunajewskiego 5 III p.).

**POSIEDZENIE EGZEKUTYWY ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TUR** odbędzie się dziś we wtorek o godzinie 7 wieczorem w lokalu TUR.

**POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH** — (Kraków, ul. Sławkowska 6) odbędzie się we środę 20 sierpnia o godzinie 7'30 wieczorem. Wszystkich kolegów członków Zarządu wzywa się do niezawodnego i punktualnego przybycia.

# REPERTUAR

### TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Cyganerja“.
Środa: „Rigoletto“.
Czwartek „Carmen“.
Piątek: „Księżniczka Chicago“ (nieodwołalnie ostatni raz).
Sobota: „Żydówka“ (z gościnnym występem Wł. Kaczmara).

### KINOTEATRY

**Apollo:** „Wróć — wszystko przebaczam!“
**Bagatela:** „Papo, ja chcę hrabiego“.
**Corso:** „Władca Sahary“.
**Dom żołnierza:** „W matni szpiegów“.
**Promień:** „Mężczyźni przed ślubem“.
**Sztuka:** „Maski“.
**Uciecha:** „Ulica potępionych dusz“.
**Wanda:** „Cztery pióra“.
**Warszawa:** „Zagłada od Wschodu“.

### RADJO KRAKOWSKIE

**Wtorek 19 sierpnia**

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10: Gramofon. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 15.15: Komunikat gospodarczy. 16.15: Gramofon. 17.35: Odczyt: „Od Skawy do Raby“ — wygłosi dr. Janina Królińska. 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.20: Przegląd radjowy — prof. dr. W. Wilkosz. 19.45: Giełda rolnicza z Warszawy i krakowska giełda zbożowa. 20.00: Zegar warszawskiego obserwatorjum astronomicznego wybije godzinę ósmą. Prasowy dziennik radjowy. 20.15: Gramofon: opera „Carmen“. 22.00: Feljeton: „Trytony na Wiśle“, komunikaty.

**Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!**



W niedzielę dnia 24 sierpnia 1930 r. o godz. 10-tej rano odbędzie się w sali Domu Robotniczego w Andrychowie

## WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW

**Ludowego Stowarzyszenia Spożywców w Andrychowie**

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Zarządu i Rady za rok 1929.
3) Zatwierdzenie zamknięcia rachunkowego i wniosek o udzielenie absolutorjum.
4) Rozdział nadwyżki bilansowej.
5) Uzupełniający wybór do Rady i Zarządu.
6) Zmiana statutu.
7) Wolne wnioski.

W razie gdyby o godzinie 10-tej nie zeszła się odpowiednia ilość członków przepisana statutem, odbędzie się drugie Walne Zgromadzenie, w ten sam dzień i z tym samym porządkiem dziennym o godzinie 10'30 rano bez względu na ilość członków.

Za Radę Nadzorczą: *Tomiak Stefan* mp. Za Zarząd: *Karkoszka Ludwik* mp.



Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.